Ner 6. Kraków, Wtorek 8 Stycznia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 7 stycznia.

Z wygodnych ogólników, jakimi dotąd posługiwało się nowe w Rosyi panowanie, przeszło ono wprost, w drugim reskrypcie cesarza, przeznaczonym dla jenerał-feldmarszałka Hurki, do stwierdzenia twardego, nieubłaganego w Królestwie Polskiem systemu.

Pod tym względem niczego nie brakuje w owym reskrypcie, począwszy od pomiatania uczuciami religijnemi ludności, a skończywszy na użyciu śmiesznej i dotąd unikanej nazwy kraju nadwiślańskiego.

Nie pominięto w nim nic takiego, coby boleśnie dotknąć mogło polskich poddanych cesarza rosyjskiego i kraj. Czy rada albo natchnienie, których ten reskrypt jest następstwem, były dobre, przyszłość okaże. To jedynie stwierdzić nam wypada, że z dwóch środków w sprawach ludzkich: wytępienie lub pojednanie, zdaje się reskrypt obstawać przy pierwszym, wtedy, kiedy chwila tak bardzo była sposobną do użycia drugiego, tem więcej, że pierwszy zawsze niebezpieczny, często zawodny, w tym wypadku po drugich trzydziestu latach okaże się równie bezskutecznym, jak dzisiaj.

Z reskryptu owego jedno zdaje się widnieć, oto, że nowe panowanie już potrzebowało odświeżenia, wzięcia i uroku i że nie znaleziono po temu lepszego sposobu, jak wystąpienia bezwzględnego wobec żywiołu polskiego. Znana to dawna, ale jak się pokazuje, niezużyta metoda, dotąd jednak używana tylko przez skrajne w Rosyi żywioły ku ich korzyści.

Reskrypt jest streszczeniem całej teoryi Katkowa. Już powiedzieliśmy niedawno temu, że wobec systemu prześladowania, tępienia i niszczenia z góry powziętego, ustaje rozumowanie wszelkie.

Drugi reskrypt cesarza do jen.-feldmarszałka Hurki wskazuje stan rzeczy niepewny, chwiejny w Petersburgu. Jeżeli bowiem w czem, to w postępowaniu z jenerał-feldmarszałkiem Hurko okazał się brak loiki, ciągłości i woli, tak dalece, iż nasunąćby to mogło znowu przypuszczenie, że samowładne w Rosyi rządy samodzielnemi nie są.

Począwszy od sprawy przysięgi po kościołach i deputacyi warszawskiej do Petersburga, skończywszy na pierwszym reskrypcie cesarza do jenerał-feldmarszałka Hurki, wszystko było danem mu zaprzeczeniem, było niemal potępieniem jego postępowania.

Raptem w drugim reskrypcie wyrasta on na ideał państwowej idei, na rodzaj bożyszcza wszelkich fanatyzmów.

Odskok jest tak widoczny, iż drugi reskrypt wygląda raczej na artykuł polemiczny Katkowa z pierwszym reskryptem cesarskim do jen.-feldmarszałka Hurki, niż na objawienie woli i myśli tego samego monarchy.

Mało ów drugi reskrypt jest obiecującym pod względem zwrotu ogólno-ludzkiego, jakiego oczekiwać można było po pierwszych krokach i odezwaniach się nowego monarchy; mało również obiecującym dla trwałego, na sprawiedliwości opartego wewnętrznego pokoju, mało dla szczęścia wszystkich wiernych poddanych cesarza Mikołaja II.

A przecież wobec tych złowrogich zapowiedzi pozostać należy na raz obranej drodze lojalności wobec monarchy i dynastyi, łączności interesów z państwem, z cierpliwością i wytrwałością. Tym sposobem będzie się miało po swej stronie siłę moralną wobec dalszych zachcianek mocy brutalnej.

Korespondencya „Czasu“.

Warszawa 5 stycznia.

Mamy tedy także Najwyższy reskrypt do jenerał-feldmarszałka Hurki. Zdaje mi się, że nie spełniłbym swego obowiązku korespondenta, gdybym wam nie napisał o wrażeniu, jakie najnowszy ten akt cesarza Mikołaja II tutaj wywołał.

Reskrypt zapewne już podaliście, a czytelnicy wasi wiedzą, że zawiera on mniej więcej wszystko, co nas najgłębiej dotknąć może. Mowa więc tam o „kraju nadwiślańskim“, o „świętej sprawie budowy w Warszawie soboru prawosławnego“, tym niezbędnym środku, który niezawodnie zapewni cerkwi prawosławnej przynależne jej znaczenie na zachodniem pograniczu cesarstwa itd.

Dalej podnosi reskrypt „wzorowie gorliwe i pełne talentu wykonanie“ przez Hurkę planów cesarza Aleksandra III-go, „gorliwość i pełną energii działalność“ byłego jenerał-gubernatora, która „dotknęła wszystkich gałęzi życia kraju nadwiślańskiego“, „stanowczość i bezstronną sumienność w spełnianiu obowiązków i zaspakajaniu miejscowych potrzeb“, które to wszystkie zalety „pozwoliły osiągnąć bez uciekania się do nadzwyczajnych środków poważne rezultaty pod względem umocnienia nierozerwalnego zjednoczenia kraju ze wspólną wielką ojczyzną“.

Reskrypt nosi datę onegdajszą, a z wielkim pośpiechem już wczoraj rano w *Gońcu urzędowym* został wydrukowany.

Czyż po zaznaczeniu tych najcharakterystyczniejszych ustępów mam wam jeszcze opisywać wrażenie, jakie wywarł?

Po odczytaniu manifestu o wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja II i podczas bytności deputacyi tutejszej w Petersburgu, sądziliśmy, że Królestwo Polskie jeszcze nie przestało istnieć, tymczasem dowiadujemy się, że Hurko zarządzał „przywiślańskim krajem.“ Przynależnego (według zdania jej wyznawców) cerkwi prawosławnej znaczenia nigdy nie myśleliśmy zaczepiać; jeżeli pomimo to krytykowaliśmy prokt jen. Hurki postawienia nowej cerkwi na Saskim placu, to dlatego, że sądziliśmy, iż zadaniem cerkwi nie jest propaganda polityczna, jaką z niej robił Hurko, lecz zadosyćuczynienie potrzebom religijnym ludności. Otóż wiemy, że w Warszawie jest 17 prawosławnych cerkwi i kaplic, zaś 34 kościołów i kaplic katolickich, a przecież stosunek ludności wyznania grecko-wschodniego do katolików nie jest jak 1:2, lecz jak 1:20; wiemy dalej, że w dni świąteczne cerkwie podczas nabożeństwa bardzo często bywają zupełnie puste.

Pierwszem wrażeniem, jakie wczorajsze ogłoszenie reskryptu wywołało, było oczywiście zdziwienie. Nie było tu bowiem człowieka jednego ani pomiędzy Polakami, ani pomiędzy Rosyanami, który nie byłby przekonany, iż były jenerał-gubernator jest w niełasce. A przecież chyba nikt z Polaków pod nim dołków nie kopał, bo niema Polaka w otoczeniu cesarza, niełaska zatem nie mogła być „intrygą polską.“ Przeszło dwa tygodnie upłynęło od chwili prostego ogłoszenia dymisyi Hurki, gdy nagle i niespodziewanie zjawił się reskrypt. Sam jen. Hurko nie spodziewał się tego objawu łaski, a przemówienia jego pożegnalne aż zanadto przypominały szamotanie się ustępującego Bismarcka i frondę żelaznego kanclerza. Dziwiono się tu nawet, iż w państwie rosyjskiem podobna fronda jest możliwą.

Czyśmy doznali także rozczarowania po przeczytaniu reskryptu? Otóż nie możnaby dać na to pytanie zbiorowej odpowiedzi. Nie przeczę temu, że robiono sobie pewne nadzieje, iż serce młodego monarchy będzie przystępnem dla idei humanitarnych, że nie ostoi się wobec tego system najokropniejszego ucisku, praktykowany u nas od lat 11. Ale nadzieje te z drugiej strony w żadnym kierunku nie były ściśle określonemi. Jest to najordynarniejszem kłamstwem tutejszych korespondentów dzienników rosyjskich, jeżeli piszą, jakoby tu sobie robiono złudzenie, iż powróci rok 1861, lub rok 1815. Powtarzam, nikt sobie nie zdawał sprawy z tego, co będzie i jak będzie, a każdy, kto miał jakiekolwiek nadzieje, mówił tylko: Chyba będzie lepiej. Zdawało się, że jakiś świeży, a raczej orzeźwiający prąd wieje, że będzie można odetchnąć swobodniej, że będzie rządziło jakieś prawo, nie jedynie samowola czynowników.

Przyznaję, że forma dymisyi Hurki umocniła to przekonanie. Wprawdzie w pierwszej chwili każdy spodziewał się takiego reskryptu, jaki obecnie został ogłoszony; wtenczas nie byłby on nikogo zadziwił, uważanoby go za formę, nareszcie może za pewien objaw czci dla pamięci zmarłego cesarza. Rozumie się, że reskryptowi, ogłoszonemu z podobnymi szczegółami w dwa tygodnie po dymisyi, każdy inne przypisuje znaczenie, niżeli reskryptowi w dzień dymisyi.

Czyż jednakże reskrypt koniecznie uważać należy za objaw zupełnej zmiany pierwotnego, przewidywanego i spodziewanego nietylko u nas, lecz i w Petersburgu — kierunku? Nie myślę tak.

Są wprawdzie precedensa. Cesarz Aleksander III wstąpił na tron 1 marca. U steru rządu był wtedy Loris Melikow. Przeczuwano więcej, niżeli wiedziano, iż cesarz Aleksander II pozostawił jakiś projekt rządów reprezentacyjnych; powszechne tedy, nie u nas, lecz w cesarstwie, panowało przekonanie, iż czynią się w tym względzie przygotowania, że należy spodziewać się reform. No — i na to wszystko ukazał się nagle ukaz z 29 kwietnia o samodzierżawiu, Loris Melikow rychło potem ustąpił, Pobiedonoscew pozyskał nieograniczone zaufanie.

Czyżby reskrypt do fm. Hurki był podobnym objawem zwycięztwa partyi *Moskowskich Wiedomosti?*

Zdawało się, że w ostatnich czasach stronnictwo to wraz z organem swoim straciło nieco wpływu. Że jednakże ono się będzie broniło rękami i nogami, że pójdzie na noże, aby bronić swego wpływu o tem nikt nie wątpił. To też przewidywano u nas bardzo silną walkę w Petersburgu między dwoma wpływami, liberalnym i cywilizacyjnym, a radykalnym, grającym na namiętnościach rasowych. Jakie zaś w dalszym ciągu będzie miała ta walka konsekwencye, to dopiero przyszłość okaże.

Wiedeń 6 stycznia.

(xyz) Jeżeli dzisiaj występuje na widownię polityki międzynarodowej jaka pojedyncza sprawa, to trzeba zawsze odróżnić, czy które z mocarstw chce użyć tej sprawy za środek do osiągnięcia dalej sięgających celów, czy nie. W pierwszym razie nabiera sprawa, choćby sama przez się małoważna, ogólnego znaczenia; w drugim znika niedługo z widowni politycznej. Z tego stanowiska wypada się przedewszystkiem zapatrywać na rozwój rzeczy na Wschodzie. Jak długo panuje obecny ogólny prąd pokojowy, jak długo przedewszystkiem zajęte są mocarstwa niezbędnemi reformami na wewnątrz, tak długo nie stanie się żadna sprawa wschodnia, choćby nawet dla tego państwa wschodniego najważniejsza, niebezpieczną dla pokoju Europy. Znajdzie się zawsze jakiś sposób załatwienia jej bez narażenia na szkodę samej rzeczy i pokoju. W ostatnich dniach mieliśmy najlepszy tego dowód na „sprawie“ armeńskiej.

Dzienniki angielskie stworzyły właściwie tę „sprawę,“ chociaż nie ulega wątpliwości, że administracya turecka niemało w energii pozostawia do życzenia. Dzienniki angielskie jednak krzyczały z pewnością nie powodowane litością dla ludności armeńskiej, która ze swojej strony nie była także bez winy, ale, o ile sądzić można było, dla zadokumentowania rzekomego pewnego zbliżenia Anglii do Rosyi. Gdyby cesarz Mikołaj II nie był tak pokojowo usposobiony, jak to niedawno zaakcentował w reskrypcie do hr. Szuwałowa, to byłby zaraz przy objęciu tronu miał sposobność, albo pretekst, do czynnego wystąpienia. Zachowanie się Mikołaja II w tej sprawie zdaje się być jednak nowym dowodem pokojowego jego usposobienia. Sprawa armeńska ma być ostatecznie załatwiona przez polepszenie administracyi tureckiej. W Armenii ma być zaprowadzona podobna organizacya administracyi, jaka istnieje na Libanonie. Tymczasem prowadzą się dochodzenia co do okrucieństw, popełnionych tam przez wojska tureckie i w ten sposób straciła „sprawa“ armeńska pierwotny charakter sprawy jakkolwiekbądź delikatnej.

Dotychczasowe wystąpienie cesarza Mikołaja II w sprawach polityki zagranicznej sprawiło wogóle dobre wrażenie. Dzielą to przekonanie i tutejsze koła. Zupełnie fałszywem jest twierdzenie, jakie znalazłem w jednym z dzienników lwowskich, jakoby wysłanie jeneralnego adjutanta Mussin-Puszkina do Wiednia celem notyfikacyi wstąpienia na tron Mikołaja II uważano w tutejszych kołach za „obrazę.“ Korespondent wzmiankowanego dziennika wychodzi ze zupełnie fałszywego założenia, sądząc, że wysłanie Mussin-Puszkina było odpowiedzią na odwiedziny arcyksięcia Karola Ludwika podczas pogrzebu Aleksandra III. Tak nie jest. Misya Mussin-Puszkina nie stała z wizytą arcyksięcia w żadnym związku. Mussin-Puszkin wysłany został tylko celem notyfikacyi wstąpienia na tron Mikołaja II. Jest to zaś zwyczajem w dyplomacyi uświęconym, że notyfikacyę wstąpienia na tron przywozi jeneralny adjutant nowego monarchy. Takich jenerał-adjutantów jest w Rosyi, o ile wiem, 58. Mikołaj II wysłał z tą misyą jenerał adjutantów nietylko do Wiednia. I w Paryżu i w Londynie notyfikowali wstąpienie Mikołaja II na tron jenerał-adjutanci. Gdyby był jaki powód do obrazy, to musiałby się najwięcej czuć obrażonym dwór angielski, stojący w stosunkach pokrewieństwa z młodym carem. Wszak i z Anglii obecny był na pogrzebie Aleksandra III równocześnie z arcyksięciem Karolem Ludwikiem następca tronu książę Walii.

Warto wystąpić przeciwko takim mylnym twierdzeniom, albowiem wytwarzają one, właśnie na początku rządów, pewną atmosferę polityczną, która dla dalszego ciągu może nabrać pewnego znaczenia. Na jedno wypadałoby jeszcze zwrócić uwagę. I za rządów Aleksandra III był car nadzwyczaj pokojowo usposobiony. Pomimo to jednak działały niektóre koła rządowe rosyjskie nieraz w sposób dla pokoju groźny. Nie potrzebuję faktów przytaczać. Za rządów Aleksandra III musiano zawsze odróżniać między samym cesarzem i ministrem Giersem z jednej, a działalnością niektórych kół rosyjskich, szczególniej na Wschodzie, z drugiej strony. Za rządów nowego cara to zjawisko zapewne zniknie. Według ostatnich wiadomości polepszyło się zdrowie Giersa. Dla pokoju byłoby to nadzwyczaj korzystnem, gdyby on pozostał dłużej na czele. Przypuszczać jednak można, że nawet jego ustąpienie nie zmieni pokojowego kierunku polityki rosyjskiej.

Sytuacya w Węgrzech.

Wczoraj rano przybył Cesarz do Budapesztu. Rozwiązania przeto przesilenia węgierskiego oczekiwać należy już w najbliższych dniach. Ogólnem jest przekonanie, iż misya utworzenia nowego gabinetu powierzoną zostanie hr. Khuen-Hedervaremu. Dzienniki węgierskie ogłaszają już nawet listę nowego gabinetu. Sam hr. Khuen obok prezydyum objąć ma tekę spraw wewnętrznych; ministrem dla Kroacyi zostałby hr. Teodor Pejacsevicz, obecny župan w Vöröczö. Teraźniejszy minister dla Kroacyi Jossipovich objąłby po hr. Khuenie urząd bana. Przypuszczają na pewno, że do gabinetu wejdzie także hr. Ludwik Batthyany, dzisiejszy gubernator Rjeki, już to jako minister handlu, już też jako minister domu królewskiego. Hr. Batthyany jest zięciem hr. Juliusza Andrassego. Mężem zaufania kierującej grupy liberalnej, zostającej pod kierunkiem Tiszów, Wekerlego i Szilagyi'ego, byłby deputowany Stefan Tisza jako minister finansów.

O obecnej sytuacyi odbieramy od naszego korespondenta następujący list:

Buda-Peszt 6 stycznia.

(∾) Cesarz dziś rano powrócił do swej stolicy węgierskiej. Powszechnie przewidują tutaj, że teraz wkrótce powstanie nowy gabinet i to pod kierownictwem hr. Khuen-Hedervarego. Ban w ciągu ostatnich tygodni umiał w kołach parlamentarnych, i to nietylko w klubie liberalnym, lecz także w obozie hr. Apponyi'ego, zjednać sobie wielu przyjaciół. Zawdzięcza to przedewszystkiem swym niewątpliwym dyplomatycznym zdolnościom. Przyznać jednak trzeba, że imponującą postawą znacznie go przewyższa wymieniany dawniej jako kandydat do godności prezesa gabinetu prezydent Izby poselskiej baron Banffy; hr. Khuen-Hedervary wcale nie zwraca na siebie uwagi powierzchownością okazałą. Co do rysów twarzy przypomina on trochę ś. p. Juliusza Andrassego. Zaletą jego główną jest dar ujmowania sobie ludzi, nawet uprzedzonych.

Prócz tego ułatwia mu zadanie okoliczność, że pozostał obcy wszelkim waśniom i intrygom parlamentarnym. Wprawdzie w r. 1876 bardzo młody zasiadł w tutejszej Izbie poselskiej, a choć pozostawał w dalekiem pokrewieństwie z Tiszą, mimo to w r. 1877, równocześnie z Szilagyim, wystąpił z klubu liberalnego. Już wtedy więc dowiódł pewnej samodzielności politycznej. Ale opuściwszy niebawem arenę parlamentarną, nie zużył się w codziennych walkach sejmowych, jak inni, nie ściągnął na siebie osobistych nienawiści. Wystarczy przypomnieć sobie, jak zacięte walki staczali ze sobą Tisza z Apponyim, tenże z Wekerlem i Szilagyim, hr. Juliusz Szapary tak z Apponyim, jakoteż z swymi następcami itd., aby zrozumieć trudność nagłego porozumienia się tych panów bez interwencyi osoby, wolnej od takich reminiscencyj, jak właśnie hr. Khuen-Hedervary.

To też fuzyę uważają jako logiczne, choćby nie bezpośrednie następstwo objęcia rządów przez hr. Khuena. Fuzye podobne w sejmie węgierskim wydarzały się bardzo często. Przykładu, jak się one

Z literatury zagranicznej.

(Poems and Verses by Helen Dufferin. With a memoir of the Sheridan family by her son, the marquess of Dufferin and Ava. London. 1894).

Mężowie stanu angielscy dziwnie godzić umieją służbę państwową z życiem intelektualnem, w którem szukają wytchnienia po znojach swego wysokiego urzędu. Możnaby wyliczyć cały zastęp ministrów i dyplomatów, którzy nie ustępując ze szranków czynnego na krajowe sprawy wpływu, wzbogacili literaturę angielską cennymi nabytkami. Dość przypomnieć na razie nazwiska Beaconsfielda, Gladstone'a, lorda Lytton i wielu, wielu innych. Lord Dufferin nie jest też nowym przybyszem w dziedzinie piśmiennictwa, a małżonka dzielnie mu dotrzymuje placu, żeby tylko wspomnieć jej śliczne, żwawe i zajmujące zapiski z Indyj, gdzie oboje sprawowali rządy namiestnicze, pracując wspólnemi siły nad podniesieniem oświaty i dobrobytu plemion, poddanych ich władzy.

Tym razem lord Dufferin zwrócił się z szranków politycznych doświadczeń i działalności ku najdroższym rodzinnym pamiątkom, aby puścić w świat tomik wierszy matki swojej i takowy poprzedzić wiadomością o jej życiu i rodzinie. Ten to wstęp, nakreślony z nadzwyczajnem ciepłem i wdziękiem przez przywiązanego syna, stanowi niezawodnie główną ozdobę książki, acz nie chcemy przez to ująć wartości, zawartej w niej następnie prawdziwie poetycznej wiązanki. Ale bliższe poznanie Heleny Dufferin tem lepiej pozwala ocenić nastrój jej pióra i ducha, a wraz otwierają się przed nami tajniki jednego z tych angielskich *home'ów*, o znaczeniu bodaj świętego przybytku dla tych, co przy takiem wzrośli ognisku.

Są, którzy się oburzają na wtajemniczanie ogółu w własne, najdroższe wspomnienia i wrażenia. Nie przyznajemy słuszności podobnej zazdrosnej wyłączności. Za dni naszych niebywały rozgłos towarzyszy wszystkiemu, co złe, co niepoczciwe, co brudne. Skandaliczne procesa i spory, gorszące szczegóły domowe wywlekane bywają na widok publiczny bez najmniejszej względności ani wstrzemięźliwości. Dlaczegóżby nie zrównoważać tej mocy złego mocą dobrego? czemu nie opowiadać o szlachetnych przykładach, nie odwzorowywać szlachetnych postaci, nie dzielić się spadkiem cnoty, dobroci, uroku, lepiej i bliżej znanym i poznanym?

Lord Dufferin cofa się w przeszłość macierzyńskich przodków swoich, aby wytłómaczyć wszystkie czynniki, które niezawodnie złożyły się na uposażenie Heleny Sheridan w niezwykłe przymioty duszy i ciała. Ród irlandzkich Sheridanów, pochodzący od dawnych wodzów Erynu, popadłszy w ubóstwo, rozwinął jeszcze obficiej skarby świetnych zdolności, które cechować w tym stopniu zwykły chyba szczep keltycki lub słowiański. Przedewszystkiem nadzwyczajne urodą i wdziękiem matki, potęgowały w każdem nowem pokoleniu następstwo rodowych przymiotów, które nareszcie z osobnym blaskiem wykwitnąć miały w owym Ryszardzie Sheridanie, o którym Byron mawiał, iż w każdym kierunku umiał być doskonałym, jako autor najlepszej komedyi *(Schoot for scandal)*, najwyborniejszej farsy, najświetniejszej mowy politycznej, najdoskonalszego adresu, o jakich kiedykolwiek w Anglii słyszano. Ów potomek irlandzkich *chieftain'ów*, syn aktora, wnuk szkolnego nauczyciela, mąż śpiewaczki, ojciec licznego i bujnego pokolenia, piastował swego czasu i berło towarzyskiego dowcipu, uchodził za mistrza w sztuce rozmowy.

Jego to wnuczek dzieje opisuje nam dziś lord Dufferin zastanawiając się wraz nad dziwnem utrwaleniem najpiękniejszych darów zewnętrznej krasy, dowcipu i świetnych zdolności w czterech z kolei pokoleniach wybranej rodziny Sheridanów. Wszyscy pisali, a pisali niepospolicie, w jakimkolwiek kierunku rodzimy talent się przejawił, u wszystkich rzewnem a żywszem tętnem uderzało patryotyczne uczucie synów Erynu, wszyscy posiadali w najwyższym stopniu nadmiar życia i kipiącego humoru, miłe i wesołe usposobienie, oraz urok osobisty, który ostatecznie miał zajaśnieć najpełniej w trzech pięknych i uzdolnionych siostrach, Georginii księżnie Somerset, Karolinie Norton i Helenie Dufferin. Ta ostatnia przewyższała siostry spokojem duszy i hartem osobistym, a równała zię z niemi pod względem wdzięków. Prym w tej mierze wiodła ks. Somerset, ogłoszona za *queen of beauty*, królową piękności podczas turnieju w Eglinton; fiołkowe jej oczy, krucze włosy, klasyczne rysy, irlandzka świeżość cery, składały się w typ skończony niewieściej urody. Znana z niepospolitego talentu poetycznego i powieściowego, Karolina Norton uderzała płonącą, ciemną źrenicą, śniadą cerą i greckim profilem.

Helena Dufferin, choć mniej regularnie piękna, była uosobieniem gracyi i wdzięku, a kibić jej, kształty i postawa zachwycały rzeźbiarzy. Śpiewała ślicznie i sama układała melodye do słów siostry. Bracia niemniej byli urodziwi, a olbrzymim wzrostem świadczyli o bujności krwi Sheridanów. W zapiskach znanej artystki Fanny Kemble znajduje się wzmianka, iż nigdy na raz nie spotkała takiego zbioru piękności, jak w tem uprzywilejowanem rodzeństwie. Gdy to zauważyła raz głośno jednej z sióstr, pani Norton, ta z zadowoleniem obejrzała się do koła, mówiąc: W istocie pono wszyscy nie źle wyglądamy...

To wyjątkowo uposażone rodzeństwo chowało się pod okiem dobrej matki, a wzrastało w bardzo skromnych i zacieśnionych warunkach życia. Miłość i swoboda dziedziczna osładzały nieraz trudne stosunki. Droga matka nasza, pisała później jedna z sióstr, wpoiła w nas żywą miłość wzajemną. Gdy jedno się smuci, wszyscy się wraz smucą, gdy jedno cieszy i drudzy się weselą. Gdy jednemu dzieje się krzywda, wszyscy takową biorą do serca. Uczucia te są zarazem i naszą siłą, i źródłem szczęścia.

Czytając podobne odgłosy rodzinnej harmonii, zawsze w myśli stawa wiersz Mickiewicza

Ileż jesteśmy szczęśliwi!
Jako w palmie Armidy wszyscy żyjąc społem,
Jedna zaklęta dusza całe drzewo żywi,
Choć każdy listek zda się oddzielnym żywiołem.
Ale kiedy po drzewie grad burzliwy chłośnie,
Lub je żądło owadów jadowitych drażni,
Jakże każda gałązka dręczy się nieznośnie
Za siebie i za drugich...

W Anglii piękność za wszelkie starczy posagi, zarównywa i różnice położenia, a skłonność serc zwykła rozstrzygać o kojarzących się związkach. Rodowa wspaniałość z pewnością na tem zyskuje, a następujące po sobie matki rodu, przekazują dzieciom zdrowie, urodę, świeżą krew, szlachetne pierwiastki. Ubóstwo panien Sheridan nie przeszkodziło im wyjść świetnie za mąż, a doskonałe i staranne wychowanie zrównało je z najwyższemi warstwami angielskiego patrycyatu. Siedmnastoletnia Helena oddała swą rękę kapitanowi Blackwood, synowi i spadkobiercy ówczesnego lorda Dufferin. Następnym doniosłym wypadkiem w jej młodem życiu było po roku urodzenie syna, który miał się stać szczęściem, chlubą i towarzyszem całego jej życia. Zbliżony wiekiem do matki, której dwudziestą pierwszą wiosnę zachował w dziecinnej pamięci, lord Dufferin oddtąd snuje wspólnie swoje i matki wspomnienia. Przypomina, jak w roku 1831 pięcioletniem dzieckiem, po raz pierwszy zmierzył niedolę ludzkich przeznaczeń, patrząc na rozpacz rodziców, rozłączonych naznaczeniem kapitana Blackwooda do objęcia komendy nad statkiem państwowym, odpływającym ku wybrzeżom Brazylii.

Przez blisko cztery lata utrwalił się ten rozdział bolesny, podczas którego udało się słomianej wdowie marynarza podbić serca niechętnej jej dotąd rodziny mężowskiej. Tacytowska skarga nad grobem Agrykoli odbić się musiała w sercu młodej pani, gdy niebawem powtórzyć jej przyszło za rzymskim dziejopisem: *amissus es nobis quadriennium ante conditione absentiae tam longa*. Cztery lata wytrącone z krótkiego jej szczęścia, spotęgować miały jej wdowią żałobę. Wkrótce bowiem po połączeniu z żoną, którą dla zdrowia wywiózł pod włoskie niebo, kapitan Blackwood, który tymczasem odziedziczył był tytuł lorda Dufferin, tragicznie życie zakończył w skutek przypadkowego zażycia nadmiernej dozy morfiny...

Piękna młoda wdowa stanęła wtedy sama jedna na czele domu i wychowania jedynaka, któremu odtąd poświęciła się wyłącznie. Opuściła świat, gdzie z tylu względów błyszczała, aby się zamknąć z synem w samotni irlandzkiego zamku i stworzyć mu *home*, które stało się niebem jego młodości i życia. „Zysk ztąd dla mnie był nieobliczony“, pisze lord Dufferin, wspomniawszy, czem już dla jego dzieciństwa była uśmiechnięta, promienna twarz matki, wiecznie nad jego kolebką pochylona. „Lata, poprzedzające uniwersytet, są zwykle najkrytyczniejsze w życiu młodzieńca. Matka moja, pomimo przyrodzonej wesołości swego usposobienia i zdolności cieszenia się wszystkiem, a bodaj właśnie z tego powodu, posiadała głębokie religijne uczucia, cała tchnęła miłością, czystością, zaparciem, ufnością bezbrzeżną w dobroć Boga... Nie spotkałem nigdy nikogo, coby w podobnej mierze potrafił zachwycać się niebios i ziemi czarem, wschodem słońca, gwarem ptasząt, blaskiem kwiatów. Cechą atoli przewodnią charakteru była w niej siła ukochania. Ogólnie biorąc, bardzo kochające osoby zwykły uczucia swe zacieśniać w jednym tylko przedmiocie. U niej miłość była niewyczerpanym zasobem, potrzebą i zdolnością. Jakkolwiek mało, wyznaję to dziś ze wstydem, potrafiłem skorzystać z onych świętych i błogosławionych wpływów, nikt z pewnością nie przeszedł z lat dziecięcych w wiek męski wśród korzystniejszych i bardziej uszlachetniających warunków.“

(Dokończenie nastąpi).

dokonywują, dostarcza mianowicie fuzya Tiszy z Deakistami, która zaszła właśnie 20 lat temu. Dnia 3 lutego 1875 r. Tisza, naówczas naczelnik lewego centrum, nie uznający ugody z r. 1867, w czasie rozpraw nad budżetem oświadczył, że kwestya prawno-polityczna nie jest palącą, a stronnictwa powinny przedewszystkiem porozumieć się co do reformy administracyi i uporządkowania budżetu. Aby ułatwić fuzyę, gabinet p. Bitto podał się 7 lutego do dymisyi. Dnia 16 lutego Tisza został wezwany do cesarza. Dnia 19 lutego konferencya po 4 delegatów stronnictwa Deaka i lewego centrum uchwala fuzyę stronnictw. Dnia 1 marca powstaje nowy gabinet pod prezydencyą barona Beli Wenckheima, równocześnie ministra u dworu cesarskiego, Tisza obejmuje tekę spraw wewnętrznych, Szell finansów itd. I wtedy jednak fuzya nie przyszła do skutku bez obcej interwencyi: za kulisami kierował tą sprawą minister wspólny, hr. Juliusz Andrassy.

Obecnie główną trudność sprawia może nie tyle ścisłe obstawanie hr. Apponyi'ego przy swym znanym programie, ile raczej żądanie jego, aby się odbyły niebawem powszechne wybory. Hr. Apponyi od 10 lat występuje z zarzutem, że wybory odbywały się w sposób nieprawidłowy, że rząd nadużywał swego wpływu na korzyść stronnictwa swego itd. „W Węgrzech połączyły się nadużycia amerykańskie i francuskie z czasów Napoleona III," oświadczył hr. Apponyi w głośnej mowie z 29 lipca 1891 roku. A po ogólnych wyborach w r. 1892 jeszcze dobitniej uskarżał się na nadużycia rządowe. Na odwrót innym sejmowym stronnictwom, już ze względu na znaną drogość wyborców węgierskich, przedewszystkiem zależy na tem, aby nie nastąpiło rozwiązanie Izby.

Największych korzyści po nowych wyborach spodziewa się utworzone świeżo pod kierownictwem hr. Ferdynanda Zichego katolickie stronnictwo ludowe. Spodziewa się ono podobno zdobyć odrazu około 70 mandatów. Świetne zwycięstwo, które tymi dniami odniósł kandydat tego stronnictwa X. Zelenyak w wyborze uzupełniającym w Lewoczy, tworzy dobrą wróżbę na przyszłość. W okręgu tym dotąd mandatem samowładnie rozporządzała rodzina hr. Csaky. Ona też dołożyła wszelkich starań, aby w miejsce dawnego posła hr. Kolomana Csaky'ego, wybranym został kandydat liberalny notaryusz Prihradny. Tymczasem znaczną większością głosów zwyciężył kandydat stronnictwa katolickiego. X. Zelenyak w swym programie oświadczył, że stoi na podstawie uchwał Zjazdów katolickich, co do prawnopolitycznej kwestyi, obstaje przy ugodzie r. 1867 i popierać będzie uzasadnione życzenia narodowości, w danym razie Słowaków. Jest to fakt, który podnosiliśmy niejednokrotnie w czasie powszechnych wyborów w roku 1892, że większa część posłów stronnictwa liberalnego — obstającego przy ugodzie 1867 roku, bywa wybieraną w komitatach mięszanych, gdy czysto madziarskie wybierają przeważnie kandydatów stronnictwa niepodległości. Jeżeli więc mandaty posłów liberalnych dostaną się katolicko-konserwatywnym, nie będzie to absolutnie objawem jakiejś ewolucyi przeciw ugodzie.

Włosi w Afryce.

Na dzieje włoskiej kolonizacyi w Afryce rzuca ponury cień dotkliwa porażka w bitwie pod Dogali (1887 r.), ale więcej jeszcze potworna działalność owego szczególnego dyrektora policyi Livraghi'ego, na którym w odwrotnem znaczeniu sprawdziło się przysłowie włoskie, że wysłużony bandyta staje się czasem tęgiem narzędziem! Proces Livraghi'ego, który się odegrał w grudniu 1891 roku przed trybunałem wojennym w Massawie i z którym wtedy dokładnie obznajmiliśmy czytelników, odsłonił nadużycia, a nawet zbrodnie tak ohydne, że można było zwątpić o kwalifikacyi Włochów do szerzenia moralności i cywilizacyi wśród murzynów. Czy w tej mierze nastała stanowcza zmiana na lepsze? — trudno stwierdzić. Może ów proces nieco oczyścił kolonialną stajnię Augiasza. Przedewszystkiem zaś wolno spodziewać się, że wpływ mianowanego w październiku roku zeszłego przez Ojca św. apostolskiego prefekta Erytrei, Kapucyna O. Michała de Carbonara, którego uroczysta instalacya w Keren odbyła się w pierwszych dniach grudnia roku zeszłego, stosunek pomiędzy włoskimi kolonizatorami a czarnymi tuziemcami uszlachetni chrześciańską miłością bliźniego i wyrozumiałością.

Tymczasem na polu militarnem od roku Włochom wyraźnie się szczęści. Dziwnym trafem, jeżeli nie wskutek przebiegłej kombinacyi, zawsze w chwili, gdy najgroźniejsze chmury pokrywają polityczny, społeczny, a zwłaszcza parlamentarny widokrąg Włoch, nadchodzi z Massawy jakaś sencyjna depesza, pozwalająca wołać w ulicach Rzymu: *Una nuova vittoria in Africa*. Kiedy w grudniu roku 1893 w gwałtowny sposób szerzył się ruch anarchiczny na Sycylii, kiedy trzeba było nietylko zaprowadzić tam stan oblężenia, ale nadto ze względu na wzburzenie w innych prowincyach, a zwłaszcza w Cerarze, zwołać rezerwy pod sztandar, dnia 22 grudnia nadeszła niespodziana wieść o zwycięstwie pod Agordatem.

Przypomnijmy sobie, że po zdobyciu Chartumu, a następnie Kassali, wojska Mahdiego posuwały się systematycznie na wschód w zamiarze dotarcia do morza Czerwonego, zdobycia Massawy, a więc zburzenia całej młodej erytrejskiej osady włoskiej. Dnia 21 grudnia roku 1893 korpus derwiszów, składający się z 6.000 strzelców i 4.000 żołnierzy, uzbrojonych w dzidy, pod dowództwem emira Hamed-Aliego, stanął pod Agordatem. Miejscowość ta jest oddalona tylko o 4 marsze dzienne od Massawy.

Uwiadomiony wcześnie o ruchach derwiszów zastępca gubernatora pułkownik Arismondi d. 16 grudnia wyruszył z Massawy w 1.500 żołnierzy, przeważnie Sudańczyków, 21 grudnia o g. 5 po południu uderzył w pobliżu Agordatu na derwiszów i rozprószył ich po krótkiej, ale zaciętej bitwie. Z derwiszów poległo około 1.000, pomiędzy nimi wymieniony emir Hamed-Ali, z Włochów 3 oficerów białych i 98 szeregowców. Zwycięstwo to witane we Włoszech z wielkim zapałem, nietylko odwróciło wszelkie niebezpieczeństwo od Massawy, lecz nadto otwierało Włochom drogę na zachód ku... Nilowi.

Już 19 lipca 1894 r., znowu w chwili ogólnego naprężenia, zaledwo zażegnanego przesilenia gabinetowego i konieczności uchwalenia surowych ustaw przeciwko anarchistom, nadeszła do Rzymu depesza o zdobyciu — Kassali. W połowie drogi z Massawy do Chartumu, Kassala oddawna jako stolica egipskiej prowincyi Taki tworzyła najważniejszy w tych stronach punkt strategiczny i handlowy, liczyła około 30.000 mieszkańców, pomiędzy nimi wielu kupców greckich i włoskich, następnie derwiszom służyła jako podstawa ruchów wojennych tak przeciwko włoskiej Erytrei, jako też przeciwko Abissynii.

Odparłszy w grudniu 1893 r. wojska Mahdiego od Agordatu, Włosi oczywiście po cichu, ale skrzętnie przygotowywali wyprawę do Kassali. Dnia 12 lipca jeneralny gubernator Baratieri, rodowity Tyrolczyk, wyruszył ze swej głównej kwatery Keren w 2.400 żołnierzy pod dowództwem 54 oficerów, d. 16 stanął w Sabderabat, nazajutrz rano o godzinie 6ej uderzył na Kassalę i po krótkiej, ale zaciętej walce rozprószył załogę, składającą się z 2.000 piechoty i 600 jeźdźców. Zabrano kilka chorągwi i armat; po stronie włoskiej poległ rotmistrz i kilkunastu Sudańczyków. — Tak Włosi opanowali najważniejszą na drodze do Chartumu pozycyę Mahdiego, a Crispi na ostatniem posiedzeniu senatu 19go lipca (Izba poselska zakończyła obrady w sam dzień zdobycia Kassali) mógł na zakończenie bardzo ponurej sesyi wiosennej pocieszyć ziomków zwycięstwem wojennem: *Una nuova vittoria in Africa!!!*

W następstwie zdobycia Kassali nasuwała się dwojaka ewentualność. Dość powszechnie przypuszczano, że Włosi dokonali tej wyprawy w porozumieniu z Anglią i że natychmiast, wsparci pieniężnie przez to mocarstwo, wyruszą dalej w głąb Afryki, aby wojska Mahdiego wyprzeć za Nil. Przypuszczenia te niepokoiły mianowicie prasę francuską. Według drugiej alternatywy, należało raczej przewidywać, że Mahdi dołoży wszelkich starań, aby odzyskać Kassalę, że więc Włochom zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Na początku grudnia nadchodziły też wieści o wojennych przygotowaniach derwiszów na wielką skalę. — Świeżo wyzwolony z więzienia Mahdiego Misyonarz O. Rossignoli przywiózł do Egiptu wiadomość, że Omdoraman nie myśli o niczem innem, tylko o odzyskaniu Kassali i skarceniu Włochów. Walnego ataku na Kassalę wyglądano pod koniec roku, albowiem w połowie stycznia nastaje w tych stronach pora ulewnych deszczów, uniemożliwiająca wszelkie ruchy wojenne.

Tymczasem niespodzianie nadeszła wieść, że jeneralny gubernator Baratieri 30 grudnia wkroczył do Adowy. Adowa (Adua) jest stolicą północnej prowincyi abisyńskiej Tigry, oddalona od Massawy o 250 kilometrów ku południowi. Osiadła malowniczo na wzgórzu pomiędzy strumykami Mareb i Tekazze, stolica Tigry liczy obecnie około 10,000 mieszkańców; jako miasto handlowe, rywalizuje z Gondorem, stolicą głównej prowincyi abisyńskiej Amhary. Katedrę w Adowie wybudował architekt włoski, w pobliżu miasta znajdują się ruiny Tremony, byłego seminaryum Jezuitów, wydalonych z Abisynii w XVII stuleciu. Miasto używa przydomku „świętego," ponieważ tam dawniej nie wykonywano wyroków śmierci. Deputowany włoski Andrzej Sola, który zwiedzał Adowę, krótko wrażenie swe streszcza w następujących słowach: „Jest to na dwóch wzgórzach i nad krańcami przepaści rozległa aglomeracya chat, po większej części czworograniastych, murowanych, o płaskim dachu, po części okrągłych, o spiczastym, słomianym dachu. Uliczki są wąskie, nieregularne, spadziste. Przeważa kolor brunatny. Głównymi gmachami są okrągłe kościoły, po części otoczone laskami dzikich drzew oliwnych. Kościoły zdobią obrazy ścienne malarzy krajowych, lichych uczniów dawnych mistrzów bizantyjskich."

Jak wiadomo, Abissynia składa się z trzech samodzielnych prowincyj: Tigry (północnej), Amhary (środkowej) i Szoi południowej. Naczelnicy tych prowincyj, używający tytułu „Ras", który jednak przysługuje także mniejszym kacykom, oddawna walczą ze sobą o przewagę. Ten, który ją zdobędzie, przybiera tytuł „negus negesti", czyli króla królów, albo cesarza i wykonywa przynajmniej nominalnie zwierzchnictwo nad nimi. Po r. 1869 cesarzem stał się Jan Kassa, „ras" prowincyi Tigry. Po jego śmierci w bitwie z Mahdistami pod Meteminą, cesarzem został „ras" Szoi, Menelik. Za panowania Jana, Adowa była stolicą całego państwa. Obecnie nad prowincyą Tigry panuje syn Jana, „ras" Mangasza. (Włosi piszą: Mangascia).

Numer urzędowego organu gubernatora Massawy *L'Africa Italiana*, z 4 listopada r. z. zamieścił następującą sylwetkę tego naczelnika: „Ras Mangasza dobił się wielkiego znaczenia i wpływu nietylko w Tigrze, lecz także i w centralnych prowincyach Abissynii. Jest to młodzieniec zdolny i gorący, pamiętający o sławie swojego ojca, cesarza Jana i usiłujący go naśladować. Na prawdę nie lubuje się w wojnie; pragnie raczej uspokojenia kraju, podniesienia swych poddanych z nędzy i zawiązania stosunków handlowych z Massawą. Gdy jednak nastaje konieczność wojny, nie waha się bronią w ręku strzedz swych praw przeciwko krnąbrnym kacykom." W grudniu 1891 r. ras Mangasza zawarł specyalny sojusz z ówczesnym gubernatorem Massawy, Gandolfim, i wysłał do króla Humberta list, w którym przyrzekał pod przysięgą „nienawidzić wrogów Włoch, kochać ich przyjaciół i szanować *statum quo*".

Czy w ostatnich czasach zmienił swą postawę, niewiadomo dotąd. Dnia 10 grudnia r. z. major Tiselli z rozkazu gubernatora, jenerała Baratieregо, stoczył walkę z Bat Agerem, kacykiem północnego okręgu Tigry, który przy zdobyciu Kassali odznaczył się w szeregach włoskich i za to otrzymał szablę honorową, ale następnie dopuszczał się rabunku w strefie włoskiej. Bat Ager, który w fotografiach, zamieszczonych w czasopismach włoskich, wygląda na pospolitego rozbójnika, w owej potyczce pod Halai zginął. Czy działał w porozumieniu z Mangaszą, czy też wbrew jego woli? — dotąd niepodobna skonstatować.

Dość, że gubernator, jenerał Baratieri, wyruszywszy w 5.000 żołnierzy z Keren, dnia 30 grudnia dotarł do Adowy, gdzie ze strony ludności i duchowieństwa, w nieobecności Mangaszy, doznał uprzejmego przyjęcia i zabawiwszy 2 dni, zabrał się do powrotu do Keren. Prawdopodobnie chodziło tylko o to, aby wyprawą do Adowy dowieść Abisyńczykom, że pozycya Włochów w Kassali nie jest bynajmniej tak bardzo zagrożoną, jak przypuszczano. Taka demonstracya *ad oculos* powinna z góry zwichnąć wszelkie rzeczywiste, czy też tylko domniemane zamiary Abissyńczyków spróbowania w razie nowej walki Włochów z derwiszami, dywersyi przeciwko pierwszym. Ponieważ zaś jenerał Baratieri na swym spacerze wojskowym do Adowy nie napotkał na żaden opór, przeto trzeba wnosić, że przynajmniej dotąd Abisyńczycy nie zdobyli się na odwagę otwartej nieprzyjaźni, chociaż podobno tak ze strony rosyjskiej, jakoteż francuskiej, systematycznie są poduszczani do akcyi przeciwko Włochom.

Akcya kraju na polu popierania budowy kolei lokalnych.

Lwów 6 stycznia.

(X) Co do akcyi kraju na polu popierania budowy kolei lokalnych, odbyła się jak wiadomo, w ostatnich dniach listopada r. z., konferencya w ministerstwie handlu we Wiedniu, w której wzięli udział delegaci Wydziału krajowego. Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, przedłożonego obecnie sejmowi, okazuje się, że na konferencyi tej przyszły do skutku następujące punktacye przedugodowe:

Na podstawie gal. ustawy kraj. z r. 1893, może kraj objąć w razie wydania koncesyi państwowej na koleje lokalne: Trzebinia-Skawce, Chabówka-Zakopane, Łupków-Cisna, Borki wielkie-Grzymałów, Kołomyja-Zaleszczyki i Szeparowce-Delatyn — pożyczki pierwszeństwa, oprocentowane po 4%, zwrotne w ciągu lat 75 od dnia udzielenia koncesyi, w pewnych ściśle oznaczonych maksymalnych kwotach i po kursie co najmniej 95 od sta, mające się zaciągnąć w celu dostarczenia pieniędzy dla kolei lokalnych wymienionych powyżej z wyjątkiem linii Łupków Cisna, zaś dla tej linii akcye pierwszeństwa w kwocie maksymalnej 470.000 zł. w pełnej nominalnej wartości, które dla tej linii mają być wypuszczone, 4% dywidendą pierwszeństwa wyposażone i w ciągu lat 75 umorzone. W tym razie może kraj następnie objąć gwarancye rocznego czystego dochodu, odpowiadającego potrzebom 4% oprocentowania i raty umorzenia pomienionych pożyczek pierwszeństwa, jakoteż potrzebom wypłaty 4% dywidendy pierwszeństwa wraz z ratą umorzenia od akcyi pierwszeństwa, mających się wypuścić dla kolei Łupków-Cisna, a więc gwarancyę maksymalnych kwot dla linii: (przy maksymalnej kwocie pożyczki 1,700.000 zł.); 1) Trzebinia-Skawce 72.117 złr. 2) Chabówka-Zakopane 39.877 zł. (940.000 zł.); 3) Lupków-Cisna 19.938 zł. (470.000 zł.); 4) Borki wielkie-Grzymałów 25.453 zł. (600.000 zł.) 5) Kołomyja Zaleszczyki 72.117 zł. (1,700.000 zł.); 6) Szeparowce Delatyn 24.181 zł. (570.000 zł.). Jeżeliby czyste dochody pomienionych kolei nie miały wystarczyć na pokrycie kwot gwarantowanych, niedobór pokryty zostanie z funduszu krajowego.

Czas trwania gwarancyi czystego dochodu, który kraj ma zapewnić, ustanawia się do końca 75 roku koncesyi. Objęcie przez kraj walorów kolei lokalnych, jakoteż zapewnienie gwarancyi krajowej, łączy się z warunkiem, że do linii wymienionych pod 1, 2, 4, 5, interesenci wraz z państwem, zaś dla linii pod 3 i 6 interesenci sami obejmą akcye zakładowe towarzystw akcyjnych, mających się dla tych kolei utworzyć, w wysokości $^1/_3$ części nominalnego kapitału zakładowego tych kolei, które to akcye zakładowe nie będą niosły procentów interkalarnych w czasie budowy, a to: Trzebinia-Skawce 800.000 zł., Chabówka-Zakopane 460.000 złr., Łupków-Cisna 230.000 złr., Borki wielkie Grzymałów 300.000 zł., Kołomyja-Zaleszczyki 850.000 złr., Szeparowce-Delatyn280.000 złr.

Objęcie walorów pierwszeństwa przez kraj i udzielenie krajowej gwarancyi czystego dochodu dla linii wymienionych pod 1, 2, 4, 5, czyni się zależnem w szczególności od objęcia przez państwo akcyi zakładowych towarzystw akcyjnych, mających się utworzyć dla tychże kolei, a to w takich kwotach, jakie są potrzebne celem dopełnienia $^1/_3$ części nominalnego kapitału zakładowego akcyi zakładowych, które mają być objęte przez interesentów. Maksymalna kwota akcyi zakładowych, które państwo ma objąć, przyjmuje się w następujących sumach: Trzebinia-Skawce 400.000 złr., Chabówka-Zakopane 230.000 złr., Borki wielkie-Grzymałów 210.000 zł., Kołomyja-Zaleszczyki 425.000 zł.

Budowę kolei lokalnych, z których wymienione pod 1, 4, 5, 6, jako normalno-torowe, zaś pod 2 i 3 jako wąsko-torowe, mają być wykonane, należy rozpocząć w roku 1895 i ukończyć najdalej w ciągu 2 lat. Budowa ma być prowadzoną przy bezpośredniej ingerencyi Wydziału krajowego i kraj. biura kolejowego.

Co do eksploatacyi należy w myśl ustawy kraj. dążyć przedewszystkiem do porozumienia się zarządem kolei państwowych o objęcie przez tenże zarząd eksploatacyi wymienionych linii za zwrotem własnych kosztów, które ewentualnie mają być oznaczone ryczałtowo, z zastosowaniem ułatwień i ulg, ustawą w tej mierze dopuszczonych. Jeżeliby okazała się potrzeba odmiennego postanowienia w przedmiocie eksploatacyi powyższych kolei, to zależeć ono będzie od przyzwolenia Wydziału krajowego.

Opierając się na założeniu, że państwo przyczyni się objęciem akcyj zakładowych do dostarczenia pieniędzy dla wymienionych powyżej linij, kraj zapewni następujące udziały *à fond perdu* dla projektowanych kolei żelaznych:

a) Z Rozwadowa do jednego z punktów kolei Karola Ludwika w okolicy Przeworska lub Rzeszowa. Udział kraju dla tej kolei ustanawia się w kwocie 250,000 złr. z warunkiem, że w razie, gdyby naprzód tylko jedna część tej kolei z Rozwadowa do Rudnika, ewentualnie do Leżajska, miała być zbudowaną, z powyższego udziału wypłaconą będzie tylko ta kwota, jaka przypadnie według stosunku kosztów budowy na tę część kolei, jaka ma być zbudowaną.

b) Z Podwysokiego na Rohatyn do Chodorowa przyczyni się kraj udziałem w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną celem dopełnienia do sumy 1,000,000 złr. udziału *à fond perdu*, którymi do kosztów budowy tej kolei przyczynić się mają interesenci (powiaty, gminy, osoby prywatne). Wypłata udziału kraju dla wyżej wymienionych obu kolei, nastąpić ma w dwóch częściach, a mianowicie: połowa przy rozpoczęciu budowy, druga połowa najpóźniej w 14 dni po otwarciu ruchu odnośnej kolei, względnie części kolei.

Środki pieniężne potrzebne do wykonania postanowień, określających pomoc kraju na rzecz kolei powyżej wymienionych, mają być dostarczone w miarę potrzeby przez zaciąganie w Banku krajowym pożyczek, oprocentowanych najwyżej po 4 od sta i zwrotnych co najwyżej w ciągu lat 75.

Wydział krajowy wezwał interesentów kolei, dla poparcia których kraj miałby objąć obligacye pierwszeństwa, aby przedłożyli mu jak najrychlej deklaracye prawomocne co do zabezpieczenia udziałów na nich przypadających. Po otrzymaniu odpowiedzi na to wezwanie, tudzież odpowiedzi rządu w sprawie objęcia przez zarząd kolei państwowych eksploatacyi kolei przy pomocy kraju i bezpośredniej ingerencyi Wydziału krajowego zbudować się mających, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi stanowcze wnioski w przedmiocie poparcia budowy poszczególnych kolei lokalnych.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* we **Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Nową powieść
Henryka Sienkiewicza
osnutą na tle dziejów apostolstwa chrześciańskiego pod tytułem:

„Quo Vadis,"

zaczniemy drukować w odcinku naszego pisma w ciągu pierwszego kwartału 1895 r.

Upraszamy więc o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli unormować nakład. Dla opóźniających się z przedpłatą, mogłoby nam zabraknąć numerów z początkowemi fejletonami: **„Quo Vadis."**

KRONIKA.

Kraków 7 stycznia.

— **Muzeum imienia hr. Emeryka Czapskiego.** Nowa cenna instytucya przybędzie naszemu miastu. Krótką już podaliśmy o niej wiadomość w chwili, gdy hr. Emeryk Czapski przybył do Krakowa przed kilku miesiącami i z zamiarem swoim zwierzył się jednemu z tutejszych obywateli. Dzisiaj przeprowadzone już zostały kroki przygotowawcze, a skarby przyszłego Muzeum znajdują się w naszem mieście, mianowicie przyszło z Wilna 134 skrzyń, przewiezionych w 6 wagonach, mieszczących numizmaty, medaliony, konchy, starą porcelanę, stare zbroje, stare meble gdańskie, bibliotekę cenną, zawierającą wiele okazów z wywiezionej do Petersburga biblioteki Załuskich, wreszcie pierwszorzędny zbiór geologiczny i mineralogiczny, mogący się zaliczyć do najcenniejszych w Europie. Zbiory te nadeszły na ręce dyrektora Kasy Oszczędności p. Franciszka Sięka; od soboty przewozi je z kolei firma p. Bujańskiego do tymczasowego składu, zanim oddane zostaną na użytek publiczny w Muzeum imienia hr. Emeryka Czapskiego. Gmach Muzeum stanie przy ul. Wolskiej; na ten cel, imieniem hr. Czapskiego, nabył p. dyrektor Sięk znaną realność przy ulicy Wolskiej, należącą do rodziny ś. p. hr. Huberta Krasińskiego. Jak dotąd, istnieje plan, że fundator zamieszka w dotychczasowej willi, a dla Muzeum zostanie wzniesiony osobny budynek, połączony z willą krytym gankiem; szkice na gmach muzealny wypracował p. Stryjeński. Co do usytuowania gmachu nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya. Tak więc dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przybędzie, dzięki hr. Emerykowi Czapskiemu, nowa cenna instytucya publiczna, za którą miasto nasze i społeczeństwo żywi serdeczną wdzięczność. Hr. Emeryk Czapski bawi obecnie w Wiedniu, zkąd uda się do Rzymu, a następnie na wiosnę przybędzie do Krakowa.

— **Jasełka.** W zapełnionej po brzegi sali hotelu Saskiego przedstawiono wczoraj na dochód „głodnych dzieci" Jasełka. Przedstawienie wypadło świetnie, a gra dzieci ze szkoły łobzowskiej w niczem nie ustępowała grze dorosłych amatorów, którzy w przeszłym roku w Jasełkach występowali. Najwięcej podobały się tańce dzieci w strojach ludowych w pierwszym obrazie, przedstawiającym Noc Bożego Narodzenia, a odśpiewane przez wcale dobry chór pieśni układu p. Świerzyńskiego i śliczne kolędy zyskały zasłużone oklaski. Po przedstawieniu podejmowały panie opiekunki w restauracyi hotelu Saskiego dziatwę z Łobzowa podwieczorkiem, urządzonym przez panie: prezesową Antoniową hr. Wodzicką, Browiczową, Karolową Pieniążkową, Przemysławową Pieniążkową, Pawlikowską i inne. Jeden z uczniów szkoły łobzowskiej dziękował komitetowi pań pięknie wygłoszonym wierszykiem, a sekretarz komitetu p. Filiński w imieniu komitetu podziękował dziatwie i jej kierownikom za współudział w Jasełkach. Komitet obiecuje co rok przedstawiać Jasełka, których wprowadzenie w Krakowie zasługuje na pochwałę i poparcie.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W dalszym ciągu rozbioru projektów normy jurysdykcyjnej i procedury cywilnej przedstawi Dr Józef Steinberg we środę dnia 9 stycznia b. r. o godz. 6 wieczór w sali radnej miasta Krakowa rzecz „O właściwości sądów w szczególności."

— **Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych** w Warszawie, w uznaniu zasług śp. Henryka Rodakowskiego, artysty malarza, postanowił położyć na grobowcu wieniec z żywych kwiatów. Postanowienie to zostało spełnione wczoraj przez uproszonego do tego sekretarza krakowskiego Tow. wzaj sztuk pięknych. Na szarfach czarnych przy wspaniałym wieńcu umieszczono napis. „Nieodżałowanemu Henrykowi Rodakowskiemu Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem".

— **W Związku literackim** (Hotel pod Różą, II piętro, drzwi Nr 17), odbędzie się we środę dnia 9 stycznia pogadanka na temat: „O popularyzowaniu nauk za pomocą podręczników"; zagai rejent Dr Konstanty Lipowski. Prelegent zebrawszy podręczniki wyszłe w polskim języku w ostatnich kilku latach, obejmie w swej pogadance tak nauki przyrodnicze, jakoteż humaniora. Członkowie mogą wprowadzić gości.

— **Losowanie sędziów przysięgłych** na kadencyę lutową r. 1895 odbyło się onegdaj w tutejszym sądzie karnym pod przewodnictwem prezesa p. Brasona. Jako przysięgli główni wylosowani zostali pp.: 1) Dr Jakubowski Jan, adwokat; 2) Schmidt Władysław; 3) Epstein Ferdynand; 4) Neusser Antoni; 5) Dr Pancewicz Izydor; 6) Gryglewski Karol; 7) Dr Mączka Tomasz; 8) Dr Surzycki Józef; 9) Bereźnicki Ludwik; 10) Weber Ludwik; 11) Dr Kwaśnicki August; 12) Morelowski Ludwik; 13) Przyjemski Józef; 14) hr. Potocki Andrzej; 15) Urban Edward; 16) Zawadzki Józef; 17) Müller Bronisław; 18) Launer Jan; 19) Prochowski Piotr; 20) Żelechowski Kasper; 21) Niżyński Franciszek; 22) Wiktor Stanisław; 23) Witoszyński Józef; 24) Dr Beck Adolf; 25) Zimler Jan; 26) Wojciechowski Franciszek; 27) Ryszkowski Karol; 28) Seidler Ludwik; 29) Dr Paszkowski Franciszek; 30) Żeleński Kazimierz; 31) Mikeska Edmund; 32 Mazurski Michał; 33) Zwoliński Emeryk; 34) Opidowicz Maciej; 35) Dr Sokołowski Henryk; 36) Dr Wilkosz Ferdynand. Jako przysięgli zastępcy: 1) Michalik Antoni; 2) Wiskida Tadeusz; 3) Wasserberger Salomon; 4) Schmelkes Mojżesz; 5) Oraczewski Edmund; 6) Krieger Herman; 7) Hanicki Konstanty; 8) Fendler Salomon; 9) Chomiak Ludwik.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej z d. 3 bm. (Nr. 4 *Czasu*) zaszła pomyłka. Na podstawie dokładnej informacyi możemy stwierdzić, iż słowa r. m. prof. Dr Jordana: „Ja pozostanę, z taką miłością chrześciańską, jak jestem, a pan pozostań z miłością swego społeczeństwa, jak jesteś" — nie były zwrócone do r. m. Dra Kohna, lecz do r. m. Dra Proppera.

— **Dyrekcya** kolei państwowych w Krakowie donosi: Z powodu zamieci śnieżnych został ruch całkowity na szlaku Rawa ruska-Sokal i na lokalnych kolejach kołomyjskich zamknięty.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Leona Gockiego ze Lwowa do Czortkowa, a Eugeniusza Herwyego z Czortkowa do Lwowa.

— **Z Kolbuszowy** piszą do *Kuryera Rzeszowskiego*: D. 31 grudnia b. r. odbył się wybór prezesa Rady powiatowej. Głosowało 21 członków. Hr. Janusz Tyszkiewicz otrzymał 11 głosów, Dr Jan Hupka 12 głosów. Ostatni został tedy wybrany. Po wyborach kilkunastu członków Rady powiatowej wniosło rezygnacyę.

— **Poseł Romańczuk** ciężko zachorował. Donosi o tem *Diło*.

— **Nowi członkowie Izby panów.** Według informacyj, jakie otrzymuje *N. fr. Presse*, do Izby panów powołani być mają następujący Polacy: dyrektor Marchwicki, prezydent Simonowicz, poseł Dembowski i hr. Szczęsny Koziebrodzki.

— **Polowanie.** Dnia 28 grudnia odbyło się polowanie u hr. Juliana Korytowskiego w Petlikowcach pod Buczaczem, na którem strzałów padło do 600 a zabito 275 zajęcy, 5 rogaczy i 5 lisów.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** W sobotę po południu odbyło się w Warszawie w kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych posiedzenie sądu konkursowego. W skład sądu wchodzą członkowie komitetu Towarzystwa: wiceprezes Weyssenhoff i Holewiński, oraz zaproszeni budowniczowie: E. Cichocki, K. Loewe, F. Brauman, J. Dziekoński, Wład. Kozłowski, Karol Kozłowski i Wł. Marconi. Po zbadaniu projektów, nadesłanych na konkurs budowy gmachu dla Towarzystwa, przyznał sąd większością głosów następujące nagrody: pierwszą nagrodę w sumie 350 rubli budowniczemu Stefanowi Szyllerowi; nagrodę drugą 250 rubli budowniczemu Tołwińskiemu z Odessy. Na konkurs nadesłano 7 projektów.

— **Medaliony Chopina.** W Warszawie ukazały się w handlu medaliony portretowe Chopina, odtworzone artystycznie w masie papierowej. Model medalionu został wykonany przez kształcącą się w Paryżu rzeźbiarkę Warszawiankę, pannę Janinę Grzalińską, która za utwór swój na ostatniej paryskiej wystawie plastycznej została odznaczona listem pochwalnym.

— **Dyplomy.** W tych dniach pod adresem salonu artystycznego w Warszawie, nadeszły dyplomy dla artystów, którzy na zeszłorocznej wystawie międzynarodowej w San Francisco otrzymali nagrody za wystawione prace w dziale sztuk plastycznych. Dyplomy nadeszły dla Jana Matejki, Franciszka Żmurki, W. Pruszkowskiego, K. Alchimowicza, S. Ciąglińskiego, J. Chełmońskiego, W. Gersona, Z. Jasińskiego, A. Mroczkowskiego, W. Piechowskiego, K. Piątkowskiego, S. T. Popiela, J. Ryszkiewicza, W. Tetmajera, M. Trębacza i W. Wodzinowskiego.

— **Władysław Podkowiński,** młody, zaledwie 30 lat liczący artysta-malarz, zmarł w sobotę w Warszawie, wycieńczony suchotami. Podkowiński kształcił się początkowo w akademii petersburskiej, a później w Paryżu, gdzie uległ nowym kierunkom w sztuce, jakie się tam uwydatniały pod wpływem fizycznego i moralnego dekadentyzmu. Ztąd też rozwinął się u niego wcześnie temperament ekscentryczny, ujawniający się w formie i treści jego utworów. Wyobraźnia nieokiełznana, twórczość namiętna, temperament ognisty, spaliły szybko wątły organizm, zanim talent mógł się przejawić w formach jaśniejszych, prostszych, dojrzalszych, zwłaszcza, że zmarły posiadał prawdziwie artystyczną naturę, zdolną do pięknego rozwoju. Wielka szkoda, że talent Podkowińskiego musiał tak prędko uledz w walce z fizyczną niemocą, rzucającą go na łoże choroby i śmierci. Jak mało był sam w zgodzie z sobą, świadczy pamiętny fakt pocięcia własną ręką wielkiego płótna: „Szał uniesień," znamionującego twórczość oryginalną i głębszą. Oprócz „Szału uniesień," który wywołał tyle sprzecznych zdań, do głównych obrazów zmarłego należą: „Ironia" i „Taniec szkieletów." W rzędzie portretów, które świadczyły o zdrowszych podstawach jego artystycznej twórczości, na wyróżnienie zasłużyły portrety państwa J., pani K., pani M. i poety Czesława Jankowskiego. Kilka jego krajobrazów było umieszczonych na wystawie Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Na konkursie tegoż Towarzystwa w r. 1893 otrzymał Podkowiński za portret pani K. w tualecie czarnej pierwszą nagrodę w sumie 600 złr. W ostatnich czasach malował pod pseudonimem Ansgarego.

— **Śmierć w wagonie.** Między stacyami Werona i Ala we Włoszech zmarła onegdaj nagle ś. p. Jó-

zefa z Niementowskich Pruszkowska, obywatelka ziemska z gub. grodzieńskiej. Pani P. powracała od chorej córki, bawiącej w San Remo. Zachodzi podejrzenie, czy śmierć nie spowodowała jakaś zbrodnicza ręka, albowiem przy zmarłej nie znaleziono ani pieniędzy ani kosztowności. Syn zmarłej jest już w drodze do Ala.

— **Jubileusz X. Metropolity Kozłowskiego.** Z Petersburga donoszą d. 6 b. m.: Uroczysty obchód kościelny jubileuszu kapłańskiego JE. X. metropolity Kozłowskiego odbędzie się w niedzielę, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Tymczasem wczoraj, jako we właściwy dzień jubileuszowy, JE. X. metropolita odbierał liczne życzenia z różnych stron, a pomiędzy innemi telegramy od wszystkich biskupów Królestwa Polskiego. Wczoraj też, składano jubilatowi dary, a więc: Akademia duchowna adres, napisany po łacinie, oraz kompletne szaty kościelne, kapituła mohylowska złoty łańcuch i krzyż do noszenia na piersiach; kościół św. Katarzyny srebrne naczynia; profesorowie seminaryum duchownego kielich, wysadzany drogimi kamieniami, deputacya katedry łuckiej adres itd.

— **Degradacya kapitana Dreyfusa** była onegdaj wypadkiem dnia w Paryżu. Dramatyczną scenę odjęcia honorów wojskowych wykonano z całym uroczystym ceremoniałem. Kiedy rano przybyła eskorta do celi więziennej, Dreyfus leżał jeszcze w głębokim śnie. Zbudzony, zbladł z początku, szybko jednak odzyskał zimną krew i spokojnie włożył mundur. Umieszczono go w wojskowym wozie pionierskim; z obu stron zajęli miejsca dwaj żandarmi z rewolwerami w ręku. Dwaj konni żołnierze gwardyi republikańskiej stanowili dalszą eskortę wozu, który o g. 8 przybył na miejsce egzekucyi, ogromny dziedziniec *Ecole militaire*. Gmach szkoły wojskowej, położony poza obwodem wystawy z r. 1889, otoczyły, mimo pochmurnego zimowego poranku, tłumy publiczności, wśród niej wielu oficerów z damami. Wstępu na podwórze szkoły dozwolono tylko wojskowym i niewielu dziennikarzom.

Około g. 9 zapełniły dziedziniec kolumny wojska, ustawione w carré, w liczbie przeszło 3000. W środku, na koniu, jenerał Darras. Kilka minut po 9 wprowadziła Dreyfusa eskorta, złożona z 4 artylerzystów i porucznika. Skazany, w mundurze kapitana, nie okazywał widocznego upadku ducha. Greffier odczytał wyrok. Następnie wypowiedział jenerał tradycyjne słowa: „Alfredzie Dreyfus, jesteś niegodny nosić broń. W imieniu francuskiego ludu degraduję ciebie. Spełnić wyrok". Wtedy Dreyfus podniósł prawą rękę, wołając: „Przysięgam i oświadczam, że degradujecie niewinnego. Niech żyje Francya!" W tej chwili uderzono we wszystkie bębny, aby zagłuszyć protest. Wojskowy egzekutor wyroku począł skazanemu zrywać z uniformu guziki i sznury, przedtem już rozluźnione. Dreyfus zachował spokojną postawę. W kilku minutach cała procedura była zakończoną. Kiedy adjutant złamał szablę i kawałki jej rzucił mu pod nogi, zawołał jeszcze raz: „Jestem niewinny. Niech żyje Francya!"

Następnie rozpoczął się pochód wzdłuż carré przed frontem. Dreyfus, który szedł jak człowiek niesłusznie zasądzony, powtarzał ciągle, zwracając się do żołnierzy: „Jestem niewinny". Oficerowie wołali: „Precz z Judaszem! Milcz zdrajco!" — Dreyfus odwrócił się nagle w groźnej postawie: „Zakazuję wam znieważać mnie!" Artylerzyści tworzący eskortę, pociągnęli go dalej. Przed grupą dziennikarzy zatrzymał się mówiąc: „Powiedzcie całej Francyi, że jestem niewinny". Kilku odpowiedziało obelgami. Tłum, przyglądający się egzekucyi przez kraty bramy, wrzał okrzykami: „Śmierć zdrajcy". Pochód przed frontem trwał 20 minut. Po ukończeniu aktu egzekucyi oddano skazanego w ręce żandarmów, którzy natychmiast założyli mu kajdany. Dreyfus jest odtąd więźniem cywilnym.

Publiczność zapełniająca ulice, zalegająca dachy sąsiednie, witała defilującą armię okrzykami: „Niech żyje armia! Niech żyje ojczyzna!" — Furgon więzienny z Dreyfusem opuścił wojskową szkołę bramą prowadzącą na Avenue Lamothe, przyjmowany burzliwymi krzykami tłumu, skłonnego prawie do lynchu. Po powrocie do celi więzienia przebrano skazanego w ubranie zwykłego przestępcy. — Śmiała postawa Dreyfusa wywarła pewne wrażenie. Dzienniki podają rozmaite, mniej lub więcej wiarygodne szczegóły. Przed samą egzekucyą miał powiedzieć do żołnierzy: „Jestem niewinny. Jeżeli wydałem za granicę dokumenty, uczyniłem to na przynętę, aby w zamian otrzymać ważniejsze dokumenty. W trzech latach prawda będzie jasną, a wtedy sam minister podejmie na nowo moją sprawę". Jeden z dzienników donosi, że Dreyfus rzekł rano do kapitana, który go budził w więzieniu wojskowem: „Kapitanie, jesteś narzędziem największej niesprawiedliwości tego stulecia". — Dreyfusa odfotografowano w poszarpanym po degradacyi wojskowym uniformie.

— **Nekrologia.** Franciszek Janina Suchodolski, emerytowany jenerał-major wojsk austryackich, przeżywszy lat 81, zmarł onegdaj w Krakowie. Znana to była w Krakowie postać, rzeczywiście typowo żołnierska. Śp. Suchodolski rozpoczął służbę wojskową r. 1831 w pułku ułanów; później ze zmianą stosunków wszedł do służby austryackiej i brał zaszczytny udział w kampanii włoskiej, a następnie pruskiej. Podczas karyery wojskowej otrzymał order korony żelaznej III klasy, tudzież inne ordery. Po przejściu w stan spoczynku osiadł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 8 b. m.: *Ostatni akt*, dramat w 4 aktach Jeske Choińskiego (nowość).

We środę 9 b. m.: *Małomieszczanie*, komedya w 5 aktach W. Sardou (występ p. Hoffmannowej).

We czwartek 10 b. m.: *Ostatni akt*, (jak wyżej).

W piątek 11 b. m.: *Zły zasiew*, sztuka w 5 aktach Vischer'a (przedstawienie popularne).

W sobotę 12 b. m.: *Łapownicy* (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego (nowość).

W niedzielę 13 b. m.: *Łapownicy* (jak wyżej).

— Dnia 6 stycznia pochmurno; termometr od —6·4 doszedł do —3·0 C. Barometr z małym ruchem, stan jego niski; o godz. 7 rano dnia 7 stycznia stan jego był 731·3 mm., termometru —4·4 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 8 stycznia: św. Seweryna i Maksyma bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W sobotę wystawiono w teatrze melodramat p. t.: *Zły zasiew*, bardzo niezręcznie usiłujący przybrać znamiona sztuki, napisanej w duchu młodego niemieckiego teatru. Sztuka świadczy niewątpliwie o pewnym teatralnym talencie autora, który dobrze mógłby być spożytkowany, gdyby nie starał się przekraczać ram bezpretensyonalnego melodramatu. Niesmaczna brutalność, jaką autor mylnie wziął za jednoznaczną z realizmem, śmiałością i świeżością młodej szkoły, nie nadała sztuce bynajmniej cech literackich, a zniweczyła zalety, które mogły kwalifikować *Zły zasiew* na przedstawienia niedzielne. Ogólny charakter sztuki, stojącej wogóle na miernym poziomie kulturalnym, każe żywić wątpliwości, czy rzeczywiście pochodzi od jednego z młodych berlińskich autorów, które go nazwisko jest zresztą zupełnie nieznane. Obszerniejsze uwagi o sztuce połączymy ze sprawozdaniem o komedyi p. Jeske-Choińskiego, która stanowić będzie jutrzejszą premierę. Na razie zaznaczyć tylko trzeba, że artyści umieli zaledwie jednę trzecią część sztuki na pamięć i że wypadało niejednokrotnie podziwiać przytomność umysłu, z jaką stosowali się do ogólnikowych wskazówek suflera. *K. E.*

„Przegląd powszechny". Nie często zdarza się spotkać rzecz tej doniosłości, jak zamieszczony na czele noworocznego tego pisma mięsięcznego artykuł X. Jana Badeniego T. J. W sposób barwny na podstawie studyów i zapisek, zbieranych w wycieczkach do kilku powiatów zachodnich naszego kraju, z przytoczeniem wielu rozmów, listów i wyjątków z pism ludowych, autor omawia „Ruch ludowy w Galicyi", w sposób świadczący, że nietylko przedmiot poznał dobrze, ale nad sprawą wiele myślał, i do pewnych nawet konkretnych wniosków w niej doszedł. Badał on ruch ludowy wszechstronnie a bezstronnie; z miłością i roztropnie przestrzega przed zgubnymi w nim kierunkami, i zastanawia się nad środkami nie zatamowania prądu — bo to rzecz już niemożliwa — ale zapobieżenia, aby nie wyszedł na szkodę narodu i społeczeństwa. Bardzo zajmującym jest obraz działalności i stosunków prasy peryodycznej ludowej, a słusznem życzenie, aby zamiast 4 pism, o tendencyi uczciwej wychodzących w Galicyi, poprzestać raczej na dwóch, któreby lepiej swoje zadanie spełniały, a potrzebie zupełnie zadość uczyniły. — Autorka niejednej już pięknej i pouczającej książki i rozprawy pani T. W. zapoznaje czytelnika tym razem z dwoma poetami hiszpańskimi: Campoamorem i Ballartem, a czyni to ze zwykłym wdziękiem, świadczącym o rzadkiem zespoleniu talentu z erudycyą i oryginalnością poglądów; ozdobą artykułu są świetne próby tłomaczenia kilku poematów hiszpańskich. — Z nowych rzeczy podniesiemy jeszcze rozprawę historyczną Dra Krotoskiego „Walka o tron krakowski roku 1228; z dawniej rozpoczętych, dokończenie Listów z podróży do Japonii i Korei, księcia Pawła Sapiehy. — Niejedno wreszcie zajmujące zawierają zwykłe rubryki: Przegląd piśmiennictwa i sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Dział ekonomiczny.

Z kolei państwowych. Dziennik rozporządzeń kolei państwowych z dnia 22 grudnia zawiera następujące postanowienia:

Z dniem 1 lipca 1895 roku pewne kategorye służby i robotników kolejowych mają być wciągnięte na listę stałego etatowego personalu kolei państwowych. Odnośne rozporządzenie obejmuje przeszło 6.000 robotników w warsztatach i ogrzewalniach, przodowników w magazynach, przesuwaczy i czyścicieli wozów, lampiarzy i robotników stacyjnych, wreszcie robotników zajętych w składach materyałów.

Przy wprowadzaniu powyższego rozporządzenia przestrzegane będą następujące zasady:

1) Wcielenie robotników i służby do etatowego personalu krajowego obejmie wszystkich robotników, pozostających w służbie w chwili wejścia w życie wymienionego rozporządzenia.

2) Stabilizacya nie będzie połączoną z ubytkiem, lub zmniejszeniem dochodów. Owszem, dochody robotników (dziennie, tygodniowo, włącznie z dochodami za roboty akordowe) stanowić będą podstawę do ustanowienia płacy rocznej, która dochodzić będzie do 750 złr. pensyi i 300 złr. na mieszkanie i ewentualne dodatki zaokrąglenia kwot poczynione będą na korzyść stabilizowanych.

3) O ile stabilizowany przekroczył wiek normalny, przyjęty będzie do funduszu zaopatrzenia (*Provisionsfond*) z uwolnieniem od przepisanej paragrafem 6 statutu opłaty wstępnej.

Dziennik rozporządzeń publikuje następnie postanowienie, dotyczące rozszerzenia skali płac dla stałej służby (*definitive Diener*), jakoteż polepszenia awansu dla strażników stacyjnych, dozorców wozów i pomp.

Na mocy tego rozporządzenia, które również z dniem 1 lipca 1895 r. ma wejść w życie, dotychczasowa skala płac dla stałej służby rozszerzoną będzie w ten sposób, że dodane będą do niej jeszcze dwie klasy, mianowicie: 650 złr. i 600 złr., z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 250 złr.; następnie 750 złr. i 700 złr. z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 300 złr.

Dalsze rozporządzenie, ogłoszone w dzienniku rozporządzeń, dotyczy wcielenia 153 stacyj do wyższej klasy dodatku na mieszkanie (*Quatiergeldclasse*).

Ze stacyj galicyjskich wcielone będą: Jasło, Tarnów, Stary Sącz, Dębica, Krosno, Łańcut, Przeworsk, Radymno, Sucha, Bochnia, Bogumiłowice, Bukaczowce, Mszana, Oleszyce, Rozwadów, Zator, Żurawica, Zwardoń; stacye Kraków i Lwów otrzymają podwyższenie, wynoszące 10% obecnego dodatku na mieszkanie.

Państwowa sieć telefoniczna w Krakowie posiada obecnie 220 uczestników. W ciągu roku 1894 wpłynęło do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie przeszło 50 podań o urządzenie dalszych stacyj telefonicznych, których nie można jednak uwzględnić z powodu technicznych trudności w przeprowadzeniu przewodów. Pod druty telefoniczne potrzebne są mianowicie albo stojaki (dźwigary), które się umieszcza na dachach lub murach poszczególnych kamienic, lub też słupy, które się wbija w ulice i place miasta. Ponieważ używanie słupów do powyższego celu okazało się tak u nas, jakoteż i w innych europejskich miastach, mniej praktycznem, gdyż słupy zeszpecają ulice i place i tamują ruch pieszej publiczności i wehikułów, gdy dalej konserwacya linij telefonicznych, rozpiętych na słupach, połączona jest z większymi kosztami i trudnościami, widzi się dyrekcya poczt i telegrafów spowodowaną, chcąc zadość uczynić prośbom interesentów i przyczynić się do rozwoju handlu i komunikacyi przez rozszerzenie tak pożytecznego dla ogółu urządzenia, jakiem jest telefon, budować dalszą część krakowskiej sieci telefonicznej na dźwigarach, umieszczanych po dachach prywatnych kamienic i publicznych budynków.

Rządowe i autonomiczne władze nie sprzeciwiały się dotychczas żądaniu dyrekcyi poczt i telegrafów i udzielały bez namysłu pozwolenia na umieszczanie stojaków i dźwigarów na dachach swych budynków, natomiast stawiają dotychczas trudności niektóre instytucye prywatne i właściciele prywatnych domów, kamienic i realności, wbrew zwyczajowi, istniejącemu w tej mierze w innych większych miastach monarchii, posiadających siecie telefoniczne. Ponieważ w razie odmowy jednego właściciela realności co do umieszczenia stojaka na swej kamienicy, cała trasa, a zatem kilkadziesiąt drutów nie może być rozpiętych, kilkudziesięciu interesentów nie może otrzymać stacyj telefonicznych, przeto udała się dyrekcya poczt i telegrafów na drogę pisemnej pertraktacyi z wszystkimi właścicielami domów i instytucyami prywatnemi, których budynki pod budowę tras telefonicznych są potrzebne.

Donosząc nam o tem, nadmienia także dyrekcya poczt i telegrafów, że ponosi wszelkie koszta z instalacyą i utrzymaniem stojaków połączone, stara się wszelkiemi siłami ustrzedz właścicieli domów przed szkodami, wreszcie daje na żądanie deklaracyę, w której oświadcza, że nie rości sobie z tytułu udzielonego pozwolenia na umieszczenie stojaków, ani prawa zasiedzenia, ani też służebności. Przyczyną, dla której właściciele domów odmawiają dotyczącego pozwolenia, jest albo obawa przed niebezpieczeństwem uderzenia piorunu, lub też przykrość z powodu brzęczenia drutów. Obie te niedogodności usuwa się przez urządzenie na koszt skarbu pocztowego gromochronu, względnie przez rozpięcie drutów za pomocą wałeczków gumowych, które zapobiegają niemiłemu brzęczeniu drutów.

Znaki na markach stemplowych. Ministerstwo skarbu zezwala, aby na zwyczajnych markach stemplowych i znaczkach stemplowych dla podatku od obrotu papierami wartościowymi, przed tychże użyciem, oznaczono właściciela przez wyciśnięcie litery lub innego znaku drobnemi dziurkami, oczywiście jednak tylko w ten sposób, by niewątpliwie rozpoznać można, że znaczki są prawdziwe (niefałszowane) i że nie były już przedtem używane. Odznakę taką należy umieszczać, o ile można wyraźnie, a to: przy zwyczajnych znaczkach stemplowych w górnej części w ten sposób, by nie tykano miejsca z oznaką roku, przeznaczonego na przepisanie, przy znaczkach zaś dla podatku od obrotu papierami wartościowymi, by wizerunku Najj. Pana nie uszkodzono. Również liczby, oznaczające wartość znaczka stemplowego, mają pozostać takiemi, by je dokładnie dostrzedz można.

Wymiany znaczków stemplowych dziurkowaniem oznaczonych, w ogóle nie dozwala się, tylko w szczególowych wypadkach, jak n. p. z powodu zmiany znaczków stemplowych, albo likwidacyi firmy, mogą na nią pozwolić kierujące władze skarbowe pierwszej instancyi.

— **Listy kupieckie.** W myśl obowiązujących przepisów adres listów, korespondencyj i przesyłek pocztowych, zawierać powinien, prócz imienia i nazwiska, także bliższe oznaczenie mieszkania adresata Weszło jednak w zwyczaj, że świat kupiecki nie wymienia na adresach mieszkania odbiorcy.

Niedokładność taka utrudnia bardzo manipulacyę pocztową i powoduje opóźnienia w doręczaniu nietylko listów niedokładnie adresowanych, lecz (z uwagi na stratę czasu, wymaganego do badania adresów), pośrednio i takich, którym pod względem dokładności adresu nic zarzucić nie można. Najdotkliwiej odczuwać się to daje przy manipulacyi z listami, adresowanymi do większych miast, a szczególnie do Krakowa lub Lwowa, zwłaszcza gdy adres dotyczy firmy mało — lub wcale nieznanej.

Jakkolwiek instytucya pocztowa w takich wypadkach wolną jest od wszelkiej odpowiedzialności za ewentualne spóźnienia, to jednak w interesie ogółu dyrekcya poczt i telegrafów uprasza — (w okólniku przesłanym do Izb handlowych) — by pp. kupcy i przemysłowcy ze względu na dość znaczną liczbę prawie równobrzmiących firm handlowych, zechcieli się ściśle zastosować do obecnych wymogów ruchu, a względnie regulaminu pocztowego. t. j. by nie tylko sami prawidłowo adresowali wysyłane przez siebie listy, lecz by dokładali także starań, iżby nadchodzące dla nich listy i przesyłki zawierały na adresach, oprócz imienia i nazwiska odbiorcy, także dokładny dopisek co do mieszkania, t. j. ulicy i liczby domu.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki warszawskie dowiadują się, iż jenerał-gubernator hr. Szuwałow przybędzie do Warszawy d. 20 b. m. *Swiet* zapisuje pogłoskę, iż ajent ministeryum skarbu w Berlinie Timiriaziew, otrzyma posadę dyrektora kancelaryi warszawskiego jenerał-gubernatora.

Do *Kraju* piszą z Warszawy: „W pismach tutejszych pojawiła się wiadomość, że z polecenia zarządu drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej pozwolono w budynkach stacyjnych tej drogi wywieszać ogłoszenia nietylko w języku państwowym, ale i w krajowym, to jest polskim. Starałem się zasięgnąć bliższych informacyj w tej kwestyi, ale dotychczas dowiedziałem się tylko, że istotnie na słupach przejazdowych pozwolono przywrócić zamalowane przed dwoma laty napisy polskie, obok rosyjskich. Rozporządzenie to niema żadnego charakteru „politycznego," lecz wywołane zostało względami praktycznemi i wymaganiami bezpieczeństwa drogowego. Włościanie nasi bowiem, nie znając zazwyczaj języka rosyjskiego, zbyt często dopuszczali się przekroczeń pod względem przepisów policyi drogowej. Swoją drogą należy się uznanie dyrektorowi kolei, p. Łachtinowi, że polecił naprawić błąd zbyt gorliwych swoich ajentów, którzy nawet ze słupów przejazdowych na kolejach chcą tworzyć drogowskazy polityczne."

Naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego, jenerał Puzyrewski, wyjechał do Berlina.

Pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Popow, zostaje mianowany kuratorem kazańskiego okręgu naukowego.

Z powodu drugiego reskryptu do jen. Hurki oświadcza *Now. Wremia*, że reskrypt ten w zupełności wynagradza krzykliwą, prawdziwie teatralną wrzawę, podniesioną przez Polaków z powodu ustąpienia jenerała Hurki. Ze słów reskryptu widać, że jenerał Hurko robił to, co robić należało i że niema podstaw do iluzyj nowego kursu. Energia względem realnych potrzeb, stanowczość, jasność patryotycznej świadomości bez cienia sentymentalizmu politycznego — oto program działalności.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, minister spraw zagranicznych N. K. Giers jest ciągle chory i nie opuszcza pokojów. Obecnie choroba nie pozwala mu się zajmować urzędowemi sprawami. Ministerstwem zarządza zastępca, radca tajny Szyszkin. Stan zdrowia naczelnika m. Petersburga, Wahla, który był ciężko chory, w ostatnich czasach znacznie się poprawił.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 stycznia. Na zgromadzeniu tak zwanych niezależnych socyalistów omawiał jeden z mowców stosunki włoskie, rozruchy robotnicze w Sycylii, co wywołało burzliwe okrzyki przeciw Crispiemu. Gdy pomimo zakazu przedstawiciela władzy okrzyków tych nie zaprzestano, zgromadzenie zostało rozwiązane.

Krems 7 stycznia. Zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 2.000 osób, trudniących się uprawą winnic, uchwaliło rezolucyę, zawierającą prośbę do rządu, aby Francya nie otrzymała żadnych ustępstw odnośnie do zniżenia ceł na wino. Rezolucya wzywa dalej deputowanych, aby zajęli w sposób stanowczy stanowisko przeciwko tego rodzaju ustępstwom i aby zniżenia ceł na wino francuskie bezwarunkowo nie dopuścili.

Podiebrad 7 stycznia. Zwołane wczoraj przez młodoczeski klub polityczny zgromadzenie ludowe zostało rozwiązane z powodu mowy, wygłoszonej przez deputowanego Raszina.

Buda-Peszt 7 stycznia. Cesarz przybył tu osobnym pociągiem dworskim wczoraj rano.

Buda-Peszt 7 stycznia. Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi prezydenta Izby magnatów Szlavy'ego, prezydenta Izby deputowanych, Banffy'ego, Kolomana Szella i Khuen-Hedervary'ego.

Buda-Peszt 7 stycznia. Cesarz przyjmował dzisiaj Kolomana Tiszę i Juliusza hr. Szaparego na audyencyi prywatnej.

Buda-Peszt 7 stycznia. Dziesięć zgromadzeń ludowych, odbytych na rzecz prawa powszechnego głosowania, oraz wolności stowarzyszeń i zebrań, miało przebieg przeważnie spokojny. Jedno zgromadzenie rozwiązano. Odbyły się też zgromadzenia ludowe w wielu prowincyonalnych miastach.

Rzym 7 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi: Ambasador włoski w Paryżu, Ressmann, został odwołany, miejsce jego zajmie inny dyplomata. Odwołanie to należy do postanowionych już od 8 miesięcy zmian w personalu dyplomatycznym.

Zofia 7 stycznia. W kołach tutejszych twierdzą powszechnie, że onegdajsza demonstracya podczas przyjęcia Cankowa była sztuczną i teatralną, w czem zupełnie odpowiadała charakterowi Cankowa. W pół godziny później nikt już o niej nie mówił. Także uwolnienie Karawełowa przyjęto obojętnie.

Londyn 7 stycznia. *Times* donosi z Pekinu: Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi pożegnalnej odjeżdżającego do Japonii wysłannika, który jest upoważniony do rokowań pokojowych. Japonia odrzuca projekt zawieszenia broni. Poseł amerykański sądzi, że i teraźniejsze rokowania będą bezskuteczne. Japończycy są zdecydowani zawrzeć pokój dopiero wówczas, skoro Pekin zostanie zajęty.

Algier 7 stycznia. Panują tu gwałtowne śnieżyce i sprawiają wielkie szkody.

Toronto 7 stycznia. Wczoraj wybuchł pożar w dzielnicy handlowej. Część głównej ulicy spłonęła, dwaj strażacy pożarni przysypani zostali gruzami; straty wynoszą milion dolarów.

Od Administracyi „Czasu."

Dla b. adwokata z żoną i 3 dzieci złożono pod lit. A. D. 1 złr., adwokat Dr Kastory 2 złr.

Na odnowienie Katedry na Wawelu nadesłał Dr J. Kownacki 2 złr. zamiast noworocznych powinszowań.

Dla głodnych dzieci złożyli: Roman hr. Michałowski 20 złr., R. Lisowska 20 złr., R. Łapiński w Nisku zamiast powinszowań noworocznych 3 złr.

Na zakład Brata Alberta złożyła Antonina G. 1 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożyła Antonina G. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Henneberg-Seide — nur ächt, wenn direkt ab meinen Fabriken bezogen — schwarz, weiss und farbig, von 35 kr. bis fl. 14·65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), **porto- und steuerfrei ins Haus.** Muster umgehend. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz. **Seiden-Fabriken G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.) **Zürich.**
(63 1-17)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Lwów 1 stycznia 1895. (75 5-)

Albert Szkowron i Spółka
właściciele hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Leichnera puder tłusty i Leichnera róż i bieliło otrzymał w Chicago r. z. jedyną największą nagrodę, na wystawie powszechnej w Antwerpii złoty medal i taki sam medal na wystawie zdrowotnej w Kilonii. Polecamy zatem dla upiększenia oblicza, żądać tylko pudru tłustego Leichnera, a nie przyjmować naśladowań. Wiele firm używa nazwy dla swych lichych naśladowań pudru tłustego, dlatego trzeba żądać tylko Leichnera pudru tłustego. (135)

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Wyszedł
najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy
Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański
1895
(rok wydawnictwa sześćdziesiąty czwarty).

Pomiędzy wielu artykułami zawiera także dział informacyjny znakomity, w którym wielkiej ważności **o podatkach i należytościach rządowych,** wyczerpująco napisany. — **Wykaz domów,** ich właścicieli i nowych ulic miasta Krakowa, według nowego ponumerowania domów.

Kalendarz ten obejmuje
przeszło 360 stron druku in quarto.
Egzemplarz mocno oprawny w tekturę
Cena **60 ct.,** z przesyłką poczt. **85 ct.**
W handlach na prowincyi kosztuje **60** ct.
Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.
Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.

Dalszy wykaz ofiar łaskawych i dobrowolnych na rzecz restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku: W. P. Grodzicki 6 marek, H. E. z prośbą o łaskę i pocieszenie 3 złr. 25 ct., Dr O. Hulewicz 3 marki, Łańcucki z Sieniawy, Elżbieta bar. de Vaux z Wiednia po 10 złr.; hr. Ressegnier z Niska 7 koron, Kaźmira hr. Borkowska z Insbrucka, K. N. z Horodenki, Karolina Schenck ze Lwowa o zdrowie dla wnuków, K. G. ze Schodnicy z podziękowaniem za doznaną łaskę i z prośbą o dalszą opiekę po 2 złr.; M. hr. Kwilecki z Oporowa, C. B. Richard, I. D., hr. Siemieńska z Chorostkowa, X. Teodor Magiera jako votum za otrzymane łaski i z prośbą o dalszą opiekę N. P. Maryi, P. Lipski z Poznańskiego: oby N. Panna raczyła dać zdrowie duszy i ciału dwom synkom moim, Arcybiskup Gorycyi po 5 złr.; Dr Wład. Żurowski ze Śniatyna 3 złr., Fil. Kr. z Żabna o zdrowie, Nepomucen Niemojowski z Krakowa, Konstanty Klimek o zdrowie, Stefan Kałuski z Zegartowicz po 1 złr.; Adolf Poniński, P. Skórzewski, Artur Zaborowski, A. Skarzyńska, Teodor Żółtowski po 10 marek; Stefania Przyłuska, Marya Siemieńska Najmanowa, Konstanty Ozorya Szczaniecki, Śląski z Orłowa, N. N. z Szołdry po 5 marek; Morstinowa ze Strzelewa 6 marek, hr. Czapski 4 marki, hr. Sokolniccy 15 marek, Żychliński z Modliszewa 3 marki, N. N. z Pakosławia 6 złr., I. Majewski z Sambora 50 złr., hr. R. Potocki z Łańcuta 400 złr.

Kończy się rok drugi od czasu, kiedy powziąłem myśl odnowienia sławnej Leżajskiej świątyni. Niech dobry Bóg i Matka Najśw. za hojność w ofiarach hojnością łask i błogosławieństw swoich zapłaci wszystkim P. T. Dobrodziejom, którzy się do tego zbożnego dzieła ofiarami swojemi przyczynili. Ufam Bogu, opiece Matki Najśw., ofiarności narodowej, że i nadal — jak do tego czasu w zamierzonem dziele popierani będziemy, zwłaszcza że zebrany fundusz stanowi zaledwo piątą część zamierzonej restauracyi. W imię Boga w tym roku z wiosną rozpoczynamy to trudne dzieło z ufnością w Bogu; — serdeczne dzięki składając za dotychczasowe ofiary, które w sercu bożem i Najś. Panny i wdzięczności naszej głęboko są zapisane — z ufnością i pokorą upraszając o nowe ofiary nie dla nas, ale dla bożej chwały, czci Matki bożej i pożytku tych, którzy grosz swój ciężko nieraz zapracowany na tak dobry i święty cel obracają.

Z konwentu OO. Bernardynów w Leżajsku.
W Leżajsku 31 grudnia 1894.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

Mieczysław Szatkowski
rzeźbiarz
przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie po bardzo przystępnych cenach.
Ulica Dietlowska Nr 89 w Krakowie.

Potrojona wpłata
Przykład Nr 104. **Żadna** tontina.
Polica Nr 6174 **James Harral,** Brooklyn N. Y.
Wiek 36 lat. — Zwykły plan na wypadek śmierci.

Trwa od 1849 do 1894. Roczna premia doll.	140·50
Kapitał doll. 5000. — **Wypłata** . . . „	8714·—
Premie ogółem . . . . . „	6322·50
Z tego przez dywidendy pokryte . . „	3481·30
Gotówką wpłacone premie . . . . . „	2841·20
zatem za każdy dollar wpłaty **zwrócono doll.**	3·06

„THE MUTUAL"
majątek wynosi 967⅓ milionów fran.
Główną ajencyę dla zachodniej Galicyi ma **Maurycy Irlicht** w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5. (136)

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu."

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	60	Anglobank	183	75
„ srebrna „	100	55	Union	315	25
„ 4% złota	125	25	Bankverein	156	—
„ 4% koronowa	100	35	Akcye Länderbank	281	—
Akcye ban. austr.-w.	1047		„ kol. Kar. Lud.	217	—
„ kredytowe	410	75	„ „ lwowsko-czerniow.	295	—
Londyn	124	—	„ „ południ.	106	—
Napoleony	9	87½	Elbethal	274	25
Dukaty	5	81	Nordbahn	3485	
Marki	60	75	Staatsbahn	397	25
4% Renta węg. kor.	99	—	Alpin	97	70
4% „ „ złota	123	90	Akcye tytoniowe	233	75
Losy prem. węg.	157	50	Ruble	133	25
Losy tureckie	73	25			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7 stycznia.

Banknoty austr.	164	55	4% Listy likw. pols. — —
Krótki Wiedeń	164	65	Renta włoska 86 25
Banknoty ros.	219	80	Akc. austr. kred. 248 87
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble 220 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (84-1-)
otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.:

Dzieje Apostolskie

opowiedział
X. Jan Milczanowski,
Prof. dyec. Zakładu teologicznego obrz. łaciń. w Przemyślu,
z 6 rycinami i mapą.
Cena egzempl. bez oprawy złr. 1·50, w oprawie 2 złr., z przesyłką poczt. o 25 ct. więcej.

Angielka rodowita,

dopieroco z Londynu przybyła, jest do umieszczenia jako **„dame de compagnie“** lub do panienek. — Zgłaszać się: **O. C. W. Przemyśl** poste restante. (106-1-3)

PAŁAC

z obszernem podwórzem, w śródmieściu Lwowa położony, jest do sprzedania. *Dr Winowski*, Suchostaw poczta. (105-1-5)

Z powodu śmierci wspólnika i zwinięcia handlu win i towarów korzennych pod firmą G. M. Goebel i Synowie w Krakowie, odbywa się w lokalu tejże firmy przy ul. Grodzkiej L. 15,

Wysprzedaż

Win węgierskich (starych win kuracyjnych), Tokajskich wytrawnych i maślaczy, win austryack. i zagranicznych, porteru angielskiego, wódek, likierów, herbaty i. t. d. po cenach znacznie zniżonych. JP(83-1-8)

Zupełnie doświadczony, energiczny, prawy, **czeski fabrykant szkła, pierwsza siła** we fabrykacyi dętego szkła i jego rafineryi, obezn. z wywozem, poszukuje posady jako

dyrektor

w większym zakładzie fabrycznym szkła. Posiada najlepsze polecenia. — Łaskawe oferty pod lit. „K. 164“ przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (131)

OSTATNI DZIEŃ.
CYRK JANSLY
przy ulicy Dietlowskiej.
We wtorek 8 stycznia o godz. 8 wieczór
nieodwołalnie ostatnie galowe przedstawienie pożegnalne.
Występ odznacz. nagrodą piękności b. dyrektorki Mme Marietta Angeli, tudzież całego personalu.

Podziękowanie. Przed samym wyjazdem z Krakowa uważamy za miły obowiązek wynurzenia najserdeczniejszego i najszczerszego podziękowania wszystkim naszym przyjaciołom, Szan. Publiczności, Świetnym Władzom, tutejszemu Garnizonowi — za łaskawe ocenienie naszej działalności. Z szacunkiem
Jansly & Leo, dyrektorowie.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)

Poszukujemy dla sprzedaży naszych machin do majątków i do większych gospodarstw w Galicyi i Bukowinie odpowiedniej energicznej osoby.
Tylko tacy, którzy mają do tego zupełne zdolności, zechcą nam nadesłać oferty. (132)

Umrath i Sp.,
fabryka machin rol., Praga-Bubna.

Administracyi większych majątków

w kraju lub za granicą — poszukuje zaraz długoletni i rutynowany kierownik wielkich obszarów dóbr ziemsk., mogący się wykazać najlepszemi referencyami. — Zgłoszenia przyjmuje i **osobiście interesowanym** informacyj udziela z grzeczności **Dr. Maryan Sietnicki, adwokat krajowy we Lwowie, plac Smolki 3.** (103-2-3)

Piękność oblicza

zostaje najpewniej osiągniętą i pielęgnowaną przez
Leichnera tłusty puder
i
Leichnera puder hermelinowy.
Tych słynnych pudrów na twarz używają z upodobaniem w najwyższych kołach damskich i pierwsz. artystek; chronią one skórę przeciw ostremu powietrzu i kurzu i nadają jej młodociano piękne świeże wejrzenie.
Tylko w zamkniętych pudełkach we fabryce w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we wszystkich perfumeryach. (134-1-6)
Wystrzegać się przed naśladowaniami.
L. Leichner **chemik parf.**, dostawca kr. teatrów nadworn.

Wdowa bezdzietna, obeznana z gospodarstwem domowem, szyciem i gotowaniem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje stosownej posady. — Adres: **M. B. poste rest. Jasło.** (93-3-3)

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (2360-31-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

ZABAWKI
TANIE
SĄ W HANDLU
W. C. Angelusa
(dawniej F. Bruno Hahna)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2.
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą. (2766-16-)

Zarząd restauracyi browaru J. A. Johna Synów,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 5go stycznia b. r. obejmuje kierunek kuchni znany zaszczytnie tutaj kuchmistrz. — Wydawane będą **obiady** z 3 potraw złożone po 35 ct., od godziny 10 do 4 po południu. Wszelkie zamówienia na **zbiorowe uczty**, tak w lokalu restauracyjnym, jak i do domów prywatnych przyjmowane będą po jak najumiarkowańszych cenach.

W każdą niedzielę i święta, odbywać się będą **koncerta muzyki wojskowej** pod osobistym kierunkiem p. c. k. kapelmistrza. Wstęp na salę 10 ct., na galeryę 20 ct.

Piwo exportowe. Piwnica zaopatrzona została w doskonałe **wina** austryackie węgierskie i francus., zakupione od Wgo Bogusiewicza, byłego restauratora w Hotelu Saskim. (81-2 3)

Najtańszem czasopismem polskiem jest
NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.
Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.
Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**
ROCZNIE 180 arkuszy = **3.000 stron.**
W roczniku 1895 zamieścimy:

J. Burckhardta. **Kultura odrodzenia we Włoszech.**
Ks. W. Kalinki. **Sejm czteroletni.**
E. Lipnickiego. **Anarchizm w teoryi i w czynie.**
A. Lisickiej. Życiorysy p. t.: **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. **Hygiena palenia.**
Prof. K. Morawskiego. **Szkice ze świata klasycznego.**
Prof. St. Tarnowskiego. **Studya do historyi literatury polsk.**

Oryginalne powieści i nowelle. — Sewera **„Na szerokim świecie.“** M. Rodziewiczównej. **„Z głuszy.“** F. Prażmowskiej. **Nowele.** J. Ogińskiego. **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.**

Prenumerata roczna: w Krakowie złr. 6. — „ Austryi „ 7. — „ Niemczech „ 8. — Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymają cenną premię.

Kwartalnie w Krakowie złr. **1·50**, w Austryi złr. **1·75**, w Niemczech złr. **2·—.**

Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS“ illustrowany **tygodnik** dla ludu — rozpoczyna z dniem 1 Stycznia swój **5-ty rocznik.**
Przedpłata roczna z przesyłką złr. **3·—.**
„ „ w Krakowie „ **2·60.**
„ kwartalna z przesyłką „ **—·75.**
„ „ w Krakowie „ **—·65.**

Prenumeratę przyjmuje każda Księgarnia.

Nakład i własność Księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.
(2949-9 10)

SKŁAD POWOZÓW
FELIKSA KACZOROWSKIEGO
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż używane landauery oraz sanie po cenach przystępnych. (100 3 3)

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecinne
KAPELUSZE
poleca po tanich cenach MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500.28-)

Szynki wędzone

kg. **85** ct., wysyła Gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (2720-16-16)

BOLESŁAW GLINIECKI
PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.
Kraków, ul. Szewska L. 23.
Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (2927-7)

KONIAK

stary z wina własnego chowu, dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zł., 2 litry 8 zł., młody 2 litry 4 zł. 80 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, Schloss **Golitsch** bei **Gonobitz,** Steiermark. (53-2-65)

M. J. F. KROHN,
WĘDZARNIA RYB
hurtowna **wywozowa**
w **Hamburgu,** Pferdemarkt 8/10,
rozsyła za zaliczką lub poprzednim wysłaniem gotówki najlep. **piklingi, szproty, piklingi szprotowe, śledzie łososiowe.** — Należy żądać podania cen dziennych. (7 2 2)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek .	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

87, Boulevard de Strasbourg, 87
(43-12)

Rządca dóbr

żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego — znający stosunki wschodniej i zachodniej Galicyi, z najlepszemi poleceniami od znanych gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres: **F. O.** poste rest. **Bursztyn.** (104-2-5)

Panna uzdolniona w krawiectwie i gospodarstwie domowem — poszukuje stosownej posady. — Adres: **Handlowa w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod L. 15.** (95-3-3)

URZĘDNIK PAŃSTWOWY

poszukuje administracyi domu za małem wynagrodzeniem. Wiadomość pod lit. **K. K.** poste restante **Kraków — za okazaniem kwitu anonsowego.** (99 3-3)

Biuro Swiderskiego
W TARNOWIE,
przyjmuje już zamówienia na służbę dworską.
Korzystny interes pod bardzo dogodnymi warunkami ma do sprzedania.
(2677-23-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)

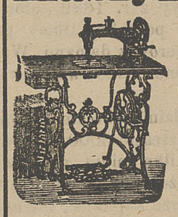

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2920-82)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

---

4 pokoje

na I. piętrze od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.** Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-35-)

Znana w świecie najdawniejsza fabryka cyter, strun na cytry itp. **Josefsg. 6.**

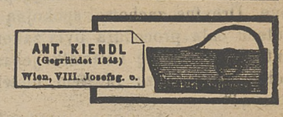

(2732-19 30)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-139-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

MASC NASKÓRNA MOULIN
W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast **wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (42-36-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Stare Wina dla Chorych.

Prawdziwe Wina Tokajskie.

MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1825 91)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Smierć szczurom
(wyrób Feliksa Immischa w Delitsch)
jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową“ gł. rynek l. 13, „pod Murzynem“ na Kaźmierzu l. 23, „pod białym orłem“ gł. rynek, w apt. J. Skakalskiego w Podgórzu i w aptece J. Rohma w Jarosławiu. (2379 14)

Dla starszych i młodszych
MĘŻCZYZN!
Najlepiej zastępują
kopaiwę-kubeby, perły santalowe
i wszelkie inne lekarstwa, starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera Wstrzykiwanie i Pigułki** według przepisów lekarsk. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrnoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadka h używać można bez następstw złych skutków. (25-5 16)
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow.
Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.
Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera.**

Cena za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814-24-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.
Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu
Woda stołowa — Woda lecznicza.
General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.
Główny skład w Krakowie
J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.
(2025-41-52)

Zakład tapicersko-dekoracyjny i MAGAZYN MEBLI
w Krakowie, ul. Sławkowska L. l.

Kilkakrotnie dały się słyszec głosy tutejszej Szanownej Publiczności, że w Krakowie w magazynach mebli nie można widzieć pokoi kompletnie urządzonych i wykończonych, jak się spotyka w Wiedniu lub zagranicą. Chcąc zadość uczynić życzeniom Szanow. Publiczności, powiększyliśmy swój magazyn, a urządziwszy w nim wielką wystawę sklepową tak, że co kilka dni można widzieć w niej **kompletnie urządzone pokoje, sypialnie, buduary, salony, gabinety, pokoje jadalne** i t. p., polecamy w wielkim wyborze **pokrycia meblowe** tak krajowe jak zagraniczne, **materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, ceraty, portyery, firanki, story do okien, dywany, chodniki, łóżka żelazne, materace, kołdry, pledy** podróżne, **poduszki, parawany** i wszelkie **przybory dekoracyjne.** (2970-6-10)

St. Stachowski i Br. Kiełpiński.

Rosyjskie kosmetyczne szczególności
firmy
w MOSKWIE, Nowa Basmanaja 13. **G. RIES,** w WIEDNIU, IV., Gr. Neugasse 8.
ces. ros. nadwor. dostawcy,
odznaczone na wystawie powszech. w Chicago 1893.

Płynny puder „Eugénie“
z kwiatu mirt dla upiększenia barwy twarzy i dla zachowania jej zawsze w stanie świeżym i młodocianym. Nadaje tak twarzy i karkowi jakoteż ramionom i rękom miękkość i czystość podobną do marmuru, usuwa wszelką **chropowatość cery** i wszelakie plamy. **Cena 2 złr.**

Czerwony płynny ruż „Eugénie“
zupełnie nieszkodliwy! Nadaje policzkom, wargom i uszom **naturalną barwę różową;** tak, że przy elektrycznem świetle barwa ta zostaje naturalną i utrzymuje się przez **trzy dni** na skórze. **Cena 1 złr. 50 cent.** (1854-25 52)

Wszystkie wyroby tej firmy są ochronione i mają oprócz tego poboczny rejestrowany znak ochronny.

Główny skład na Kraków i zachodnią Galicyę ma aptekarz E. Heller w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego.

Senzacyjny najnowszy wynalazek!
Pneumatyczna ręczna maszyna do prania
„UNDINE“
Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.
Cena złr. 3·50.
(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej. opłaconą).

Jak publiczne prania dowiodły, czyści ten aparat bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nie szkodzący, wskutek czego może być uważanym jako najlepszy i najtańszy sposób prania. (2981 9 30)
Do nabycia w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie,** ul. Grodzka L. 43, jakoteż we wszystkich większych handlach naczyń kuchennych i materyałów.

Skład Win z piwnic Grand Hotelu
w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca Szanownej Publiczności wina austryackie, węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, szampańskie, koniaki i likiery francuzkie, oraz w różnych gatunkach wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę. Wino stołowe od 80 cnt. za litr, butelka 60 centów.
Cenniki na żądanie opłatnie. (2969-9-10)

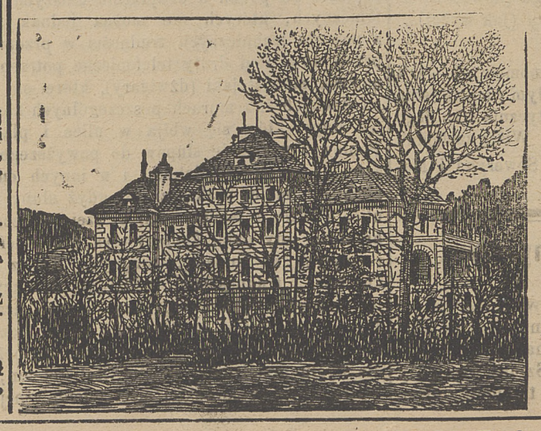

LECZNICA VORDERBRÜHL
Mödling pod Wiedniem.
Mieszkanie dla rekonwalescentów i chirurgiczno-ortopedyczna lecznica dla słabowitych, porażonych i cierpiących na przewlekłe choroby kości i stawów dzieci z przyjęciem osób towarzyszących.
Wyjątkowo znajdą przyjęcie także dorośli pacyenci
Lecznica otwarta w lecie i zimie
Wspaniałe ochronne położenie.
Wygodne urządzenie.
Obszerny park. — Wielkie lokale dzienne i tarasy. Kąpiele. Mechaniczno-ortopedyczne i chirurgiczne pomocnicze siły wedle teraźniejszych zasad. — Prospekta wysyła kierownik lekarski Dr. Maksym Scheimpflug. (50-13-25)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Kalosze bostońskie damskie i męskie. Cena damskich złr. 2·50, wysokich ze suknem 6 złr.; męskich złr. 3·50, z suknem złr. 6·50.** (2807-5-)